

WID

Rok 32 | CURITIBA, 23 PAŹDZIERNIKA | 1957 | Nr. 43

OSTATNIE WYDARZENIA W ARGENTYNIE

Kelly główny agent Perona i jego prawa ręka uciekł w ostatniej rewolucji argentyńskiej do Chile i uzyskał tam prawo azylu. Ponieważ nadużywał tego prawa i prowadził czynną politykę przeciw obecnemu rządowi argentyńskiemu został w Chile aresztowany. Zdołał jednak uciec z aresztu, podobno w przebraniu kobiecym. Ucieczka Kelly'ego spowodowała nie małe zamieszanie w środkowych państwach Ameryki łacińskiej. W Chile partie polityczne głosowały na nadzwyczajnej sesji Izby deputowanych przeciw ministrowi spraw wewnętrznych i zagranicznych. Wobec tego Prezydent Ibañez zażądał ustąpienia ze stanowisk rządowych zajmowanych przez członków tych partii. Szereg członków podało się do dymisji, między innymi ambasador chilijski w La Paz, w Rzymie, w Bonn, konsul w Los Angeles, oraz uprzednio ambasador w Buenos Aires. Władze chilijskie przeprowadziły również szereg rewizji

wśród zwolenników Perona. Aresztowano około 20 osób zamieszanych w sprawę ucieczki Kelly'ego. Równocześnie poszukuje się samego Kelly'ego na terenie Santiago i okolicy, przeszukując się okręty, samoloty oraz pilnuje wszystkich dworców, zawarto również porozumienie z Bolivią, gdyby tam się znalazł, traktować go jako zwykłego przestępcę. W wyniku rewizji u peronistów przebywających na wygnaniu, skonfiskowano dokumenty, świadczące o przygotowaniu rewolucji przeciw rządowi Aramburu. Dokładna lista uzbrojenia komandosów peronistycznych w Paragwaju i Chile wpadła w ręce rządowe. W spisek ten zamieszane miały być również "wybitne osobistości polityczne w Argentynie", a czynny udział w organizacji brał "znany obywatel chilijski".

Liczne akty sabotażu, zwłaszcza na liniach lotniczych, były przygotowywane do zamachu. Celem te-

go sabotażu miało być odcięcie stolicy od reszty kraju i państw ościennych. Te zamieszanie były przyczyną ogłoszenia przez rząd argentyński "stanu wyjątkowego", wprowadzonego na terenie stolicy i okolicy Buenos Aires, który ma trwać 30 dni, począwszy od 5 października. Stan wyjątkowy ma na celu zabezpieczenie politycznego planu rządu, który usiłowało udaremnić, powtarzającymi się aktami sabotażu. Minister spraw wewnętrznych C. Alcona Aramburu oznajmił, że stan wyjątkowy jest ograniczony, jeżeli idzie o jego rozciągłość: poszanowane będą nadal swobody indywidualne, wolność słowa i zebrań. Socjalistyczny przywódca dr. A. Palacios i przewodniczący komitetu partii radykalnej C. Larraalde i inni wypowiedzieli się krytycznie wobec dekretu o stanie wyjątkowym, twierdząc, że społeczne problemy należy rozwiązywać w inny sposób.

WALKA Z DROŻYZNĄ

Wkutek stałego spadku wartości pieniądza, drożyzna staje się coraz większa i coraz częściej powtarzają się z tego powodu strajki robotników w Argentynie. Prezydent argentyński A. Aramburu na kofereńcej prasowej dziennikarzy zagranicznych mówiąc o fall strajków podkreślił, że jest to zjawisko ogólnoswiatowe, nie tylko argentyńskie, jednak rząd pragnie dopomóc klasie pracującej i podejmie wszelkie kroki, aby zahamować inflację.

A oto pierwsze kroki: rząd argentyński wydał w początkach października 7 dekretów mających zapobiec wzrastającej drożyznie. I tak, nie będzie ogólnej podwyżki płac, gdyż to podciągnęłoby za sobą fatalne skutki, mianowicie jeszcze większy spadek wartości pieniądza. Podwyższone mają być tylko płace robotników w tych przedsiębiorstwach, w których produkcja wzrasta. Przewiduje się utworzenie Państwowej Rady Cen i Zao-

patrzenia, która ma informować rząd o realnych kosztach życia, podsuwanie planów dla skutecznej kontroli cen, oraz środki do zwiększenia produkcji. Ponieważ zaczęła się szerzyć spekulacja, ustanowiono, że na towarach ma być umieszczona nalepka z ceną fabryczną, a specjaliści "honorowi inspektorzy" podlegli ministerstwu przemysłu i handlu, będą kontrolowali, czy są przestrzegane na rynku ceny maksymalne. Przewiduje się również podwyżkę emerytur.

Adenauer Odwołał Swego Ambasadora z Jugosławii

Najważniejszym wydarzeniem ostatniego tygodnia jest w Europie zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Niemcami Zachodnimi a Jugosławią. Kanclerz Niemieckiej Republiki Federalnej Konrad Adenauer pogniewał się na marszałka Titę miesiąc temu, bo w czasie wizyty w Belgradzie Tito powiedział publicznie, że uznaje granicę na Odrze i Nysie za ostateczną i szuszną. Adenauer wezwał wtedy do siebie posła niemieckiego rezydującego w Belgradzie, żeby od niego usłyszeć dokładniejsze wiadomości o stosunku Tity do Niemiec. Poseł niemiecki wrócił później do Belgradu, nie zapowiadając się nie większego.

Alle obecnie, po wizycie Żukowa w Jugosławii Tito postanowił się zbliżyć znowu do Moskwy i nawiązać stosunki dyplomatyczne z Niemcami Wschodnimi. Tito powiedział, że uważa zarówno rząd Niemiec Wschodnich, czyli Niemiec, jak i rząd Niemiec Zachodnich za rządy reprezentujące naród niemiecki.

Innego zdania jest jednak Adenauer, który już kilkakrotnie powiedział, że uważa za swój rząd za jedyny rząd reprezentujący całe Niemcy. Terytorium gdzie rządził Pan-kow, Ulbricht i Gotwald to — według Adenauera — obszar znajdujący się czasowo pod obcą okupacją. I Adenauer postanowił, po długich naradach ze swymi ministrami i po naradach z przedstawicielami państw zachod-

nych, zerwać stosunki dyplomatyczne z rządem Tity. Odwołał więc swoje poselstwo ze stolicy Jugosławii i zażądał poselstwo jugosłowiańskie w Bonn, że ma wrócić do swego kraju. Tito i jego rząd wyrazili swe zdziwienie i oburzenie. Rząd Niemiec Wschodnich oświadczył, że Adenauer złamał prawo międzynarodowe. Wielu innych widzi w tym zastrzeżenie tak zwanej "zim-

nej wojny" pomiędzy blokiem zachodnim a sowieckim. Rząd Adenauera zapowiedział jednak, że zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Niemcami Zachodnimi a Jugosławią nie oznacza zerwania stosunków handlowych i gospodarczych. Rząd Adenauera nie zruca ze siebie odpowiedzialności związanej z odszkodowaniami, które Niemcy wypłacają Jugosławii za krzywdy wyrządzone w czasie wojny.

Konferencja w Sprawie Kawy

Przedstawiciele 7 krajów południowo-amerykańskich (Brazylia, Kolumbia, Meksyk, Costa Rica, Guatemala, Nicaragua i Rep. Salvador) odbyli w ub. tygodniach 6-dniowe narady w stolicy Meksyku. Radzono przede wszystkim nad podtrzymaniem cen kawy, które w ostatnich miesiącach zaczęły silnie spadać na skutek konkurencji i nadprodukcji. Funt kawy, który dawniej kosztował w Ameryce 63 centy spadł poniżej 50 centów. Postanowiono utrzymać "wspólny front". Radzono też nad tym, jak uniknąć "wojny kawowej", która by się mogła zacząć, gdyby jedno państwo chciało

za wszelką cenę wywieźć więcej kawy niż drugie. Ustalono więc, ile worków kawy każdy kraj będzie mógł eksportować. Kolumbia wywiezie 2.203.000 worków. Równocześnie rządy wszystkich krajów pobierają dodatkowo 25 centów amerykańskich od każdego wywiezionego worka kawy, żeby stworzyć wielki fundusz propagandowy. Produkcję kawy są bowiem zdania, że trudności ze sprzedażą nie pochodzą z nadmiernej produkcji, tylko że amatorów na kawę jest w świecie za mało. Trzeba więc przekonać ludzi we wielu krajach, by pili więcej kawy.

Ostatnie Wiadomości

● **SYRIA** gotuje się do wojny: chce się odebrać Turcji port Aleksandretta; roszczenia Syryjczyków popierała Sowietów oraz Egipt; prasa arabska i sowiecka prowadzi ostrą nagonkę na Turcję, oskarżając ją o chęć napadu na "bezbronną" Syrię; Stan Zjednoczone Północnej Ameryki oświadczyły, że atak Turcji spowoduje nową światową wojnę; jest to ostrzeżenie dla Sowietów, które są prawdziwymi sprawcami kryzysu na Wschodzie.

● **POLITYCZNY KRYZYS** we Francji przeciąga się w nieskończoność; kraj pozostaje bez rządu od kilku tygodni; żaden z polityków nie może stworzyć rządu; ostatnio prezydent Coty po rezygnacji Pinaya, zaprosił do ratowania Francji byłego premiera Roberta Schumana, który należy do Chrześcijańskiej Partii Demokratycznej; nie wiadomo jednak czy i on zdoła sformować nowy rząd.

● **PREZYDENT ARGENTYNY**, generał Aramburu, wydał apel do narodu, nawołując wszystkich obywateli do poświęceń; tylko zwiększenie produkcji może zapewnić robotnikom lepsze zarobki — oświadczył on w swej ostatniej mowie.

● **SOWIETY** wysunęły projekt zwołania konferencji w której by wzięli udział przedstawiciele wielkich mocarstw; przedmiotem obrad zamierzonej konferencji miałyby być kwestie Środkowego Wschodu.

● **PREMIER RZĄDU brytyjskiego**, MacMillan, udał się do Waszyngtonu, aby odbyć narady z prezydentem Stanów Zjednoczonych Eisenhowerem; przedmiotem narad mają być dwie kwestie: Środkowy Wschód i nawiązanie ścisłej współpracy badań naukowych.

● **WALNE ZEBRANIE** Amerykańskich Związków Pracowych odbywa się w Waszyngtonie; uczestnicy zjazdu występują w obronie wolności prasy i telewizji.

● **KRÓLOWA BRYTANII** Elżbieta II i jej małżonek Książę Filip wraz z królewskim orszakiem przybyli do Nowego Jorku i zabawia tam kilka dni; władze zgotowały królewskiej parze wspaniałe przyjęcie.

● **STAN ZJEDNOCZONE** Północnej Ameryki przygotowują, począwszy od grudnia, wypuszczenie 17 sztucznych satelitów.

● **JAKIE DOKUMENTY?** Chruszczow i sowiecka agencja prasowa TASS mówią, że mają dowody, że Ameryka chciała wywołać wojnę pomiędzy Turcją a Syrią. Miała między innymi podburzyć Syryjczyków przebijających na wygnaniu w Turcji do utworzenia nowego rządu syryjskiego i Turcja posłałaby wtedy z tym rządem przeciw obecnemu rządowi syryjskiemu, który współpracuje z Związkiem Sowieckim. Jakże na to dowody? Nikt nie wie. Niektórzy przypuszczają jednak że chodzi tu o prawdziwe lub odfabrykowane podróbione dokumenty, które nieznanymi sprawcami wykradli nadzwyczajnemu ambasadorowi amerykańskiemu Henderssonowi, który niedawno podróżował po Bliskim Wschodzie.

● **AMERYKANIE CZUWAJA.** Tak zwana VI Flota amerykańska na Morzu Śródziemnym obstawia ważniejsze punkty strategiczne w pobliżu Turcji, Grecji i Włoch. Marynarze są w pogotowiu. Okrety uzbrojone są w pociski kierowane (rakietki). Wszystkie ośrodki obronne należące do Sojuszu Atlantycznego są również w pogotowiu.

● **WYBORY W GWATEMALI.** Wyniki ich nie są jeszcze znane. Wybory rozpoczęły w niedzielę potrwają trzy dni. Były konieczne, bo kraj jest bez prezydenta od dnia 26 lipca, kiedy prezydent Castillo Armas padł pod kulami swego własnego strażnika. Kandydatów jest dwóch: generał Miguel Ydigoras Fuentes i sędzia Miguel Ortiz Passarelli. Passarelli nie ma wyraźnego obciążenia politycznego, Ydigoras jest zdecydowanym antykomunistą.



WIADOMOŚCI BRAZYLJI

● **NOWY SZEF INIC.** Instituto Nacional de Imigração i Colonização otrzymuje nowego szefa, mianowanego przez Prezydenta. Jest nim przywódca PRP z Rio Grande do Sul Sr. Wlfram Metzler.

Ma on zamiar wybrać się do Parany i zbadać na miejscu położenie w municypaliach południowo-zachodnich. Tymczasem wypowiedział się już przeciw interwencji federalnej; uważa jednak, że INIC musi się tą sprawą zainteresować poważnie.

● **STRAJK W SÃO PAULO.** rozpoczęty jako legalny ruch robotniczy został zakłócony przez niektórych działaczy. Mniej odpowiedzialni robotnicy chcieli zająć siłą fabryki broni, chcieli gwałtem zabrać pracę innym robotnikom. Wobec tego gubernator stanu, energiczny Jânio Quadros, który od początku uważał strajk za legalny, wysłał silne oddziały policji na ulice i w pobliże fabryk, zapowiadając, że strajk strajkiem, a porządek musi być. Wojsko wkroczyło w obronę fabryk wojskowych. Równocześnie trwają układy, zmierzające do zakończenia strajku. Być może, że strajk będzie już odwołany gdy "LUD" dojdzie do naszych Czytelników.

Niektóre fabryki przyniosły podwyżkę płac o 25%. Inne ofiarują podwyżkę 20%, ale robotnicy nie chcą się na to zgodzić, domagają się większych podwyżek. W niektórych fabrykach, np. u Forda zapalczywi działacze rzucili hasło "quebra, quebra", i poniszczyli wiele urządzeń.

● **TROLLEYBUSY DLA PORTO ALEGRE.** — Trolleybusy są to omnibusy z napędem elektrycznym. Prąd elektryczny otrzymują przy pomocy dwóch drutów (tramwajom wystarczy jeden drut, bo drugi zastępuje je, jeżdżą szybko i cichutko, a co ważniejsze nie zanieczniają ulic dymem i smrodem. Porto Alegre sponowadza 100 trolleybusów i urzędzenia drogowe (stopy, druty itd) na 75 km. linii trolleybusowych.

● **GENERAL ZEAMAL NOGI.** — Jest to generał Djalma Ribeiro, komendant oddziałów spadochroniarzy. Wypadek zdarzył się, gdy generał wyskoczył ze samolotu ze spadochronem w czasie ćwiczeń wojskowych. Przeniesiony został do szpitala wojskowego i już jest na drodze całkowitego wyzdrowienia.

● **W KURYTYBIE BRAK WODY!** — Tylko kilka dni gorących i w całej Kurytybie zabrakło wody we wodociągach. Zapewne ludzie się częściej kąpali, podlewali ogrody itd. W związku z tym dyrektor Departamentu Wodociągów i Kanalizacji Dr. Lachowski udzielił dziennikarzom wywiadu, w którym wyjaśnił, że Kurytyba rozwija się tak szybko, że zapotrzebowanie na wodę wzrasta z miesiąca na miesiąc. Gdyby każda rodzina ograniczała swe potrzeby do 1200 litrów dziennie, to nie brakłoby wody nikomu. Dr. Lachowski zapewnia, że jego departament bierze sobie tę sprawę do serca. W roku 1958 ukończone zostaną prace nad założeniem grubych rur (60 cm. średnicy) doprowadzających więcej wody do miasta.

● **DOPS CZUWA W RIO.** — Divisão de Polícia Política e Social dokonała w Dystrykcie Federalnym wiele aresztowań wśród miejscowych działaczy komunistycznych. Wszystkich aresztowanych przesłuchano i wypuszczono na wolność. U kilku znaleziono sporo materiału propagandowego, dokumenty i plany partyjne. Jeden z przesłuchanych to dyrektor związku syndykatów robotniczych D. F. Antenor Marques. Policja rozwiązuje nowozałożone komórki, biura i ugrupowania komunistyczne.

● **NAFTA W ALAGOAS.** — Najpierw przyszła radosna wiadomość: znaleziono naftę w Tabuleiro Martins! Potem przyszła druga wiadomość: nie będzie z tego pożytku, bo ze szczytu wydobytą zaledwie 8 beczek nafty i zaraz po niej okazała się woda. Czyli że nafty nie ma, a jeżeli jest

to w tak małych ilościach, że się nie opłaca kosztowna robota z biciem sztybów. Szyb w Tabuleiro nie jest głęboki, bo tylko 564 metry (sa szybby naftowe głębokie na tysiące metrów!), ale zawsze to koszt nie ma!

● **GWALTOWNE WICHRY** wyrządziły duże szkody w Rio Grande do Sul wyrzając drzewa i słupy z przewodami elektrycznymi. Najwięcej ucierpiał miejscowości Gramado i Canela, gdzie wichry zerwały dachy z wielu domów.

● **DEPUTOWANY DR. OS-TOJA ROGUSKI** oświadczył w ub. tygodniu, że jest przeciwny interwencji federalnej w stanie Paraná. Jego zdaniem ziemie w pasie nadgranicznym powinny być przeznaczane na kolonizację wojskową, przewidzianą ustawami z roku 1942.

● **BENTO MUNHOZ KANDYDTEM.** — Oświadczył on, że będzie się ubiegał o miejsce we Federalnej Izbie Deputowanych i że wnet rozpocznie swą kampanię wyborczą.

● **NIEPOKÓJ W MARANHÃO.** — W poniedziałek dnia 21 b. m. wywiązała się walka na rewolwery w budynku Zgromadzenia Ustawodawczego w São Luiz, stolicy stanu Maranhão. Jeden deputowany, Erasmo Dias, który przerywał raz po raz przemówienie deputowanego Raimundo Borges, został dość poważnie ranny. Borges należał do opozycji, Dias do Partii popierającej rząd stanowy.

● **NOWY ZAKŁAD WYCHOWAWCZY W KURYTYBIE.** — W sobotę ubiegłego tygodnia dokonali Ks. Arcybiskup dom Manoel da Silveira D'Elboux poświęcenia i uroczystego otwarcia wielkiego zakładu wychowawczego, zwanego Asilo São Luiz. Zakład pomieści wielu chłopów w wieku od 11 do 18 lat. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele rządu stanowego, Zgromadzenia Ustawodawczego, Sądownictwa, Rady Miejskiej, wojska, wielu wychowawców i dziennikarzy.

Zakład ten mieścił się dawniej w skromniejszym budynku przy placu Rui Barbosa, a obecnie otrzymał wielkie zabudowania na Av. Verde. Z ramienia diecezji opiekę się zakładem miejscowy proboszcz Ks. Staryński, administracja budynku zakładu powierzona jest Słostrom św. Józefa, który prowadzi w Kurytybie wiele zakładów wychowawczych, jak np. Colégio Cajuru, odchodzące w tych dniach 50 lat istnienia.

Zakład ma pomieścić 250 chłopów.

● **OZYWNIENIE W PARTIACH.** W roku 1958 odbędą się wybory do federalnej Izby Deputowanych. Wszystkie partie polityczne wykażą ożywienie: kongresy, zebrań, konferencje. W stanie Paraná duże ożywienie wywołuje nieżyty dotąd silna Partia Chrześcijańska - Demokratyczna, z której ramienia kandyduje zasłużony i powszechnie szanowany prefekt Kurytyby sr. Ney Braga. Partia ta wykazuje większą żywotność również w São Paulo.

Alle największy ruch trwa w PSD, UDN i PTB. W Rio Grande do Sul kandyduje do PTB dotychczasowy prefekt miasta Porto Alegre sr. Leonel Brizola. Nastąpił tam zbliżenie PTB i PRP. Szef PSP, podróżujący nieustannie pomiędzy São Paulo, Kurytybą i Porto Alegre, pragnąc ożywić swoją partię.

● **"DZIEŃ PSZENICY"** w Rio Grande do Sul. W historycznym mieście Passo Fundo odbyło się w niedzielę 20 października otwarcie "VII Festa Nacional do Trigo". Na uroczystości te przyjechał Wiceprezydent João Goulart, gubernator stanu sr. Ildo Meneghetti, Minister Pracy sr. Parsifal Barroso i wielu innych polityków.

Gubernator Meneghetti oświadczył, że import pszenicy amerykańskiej nie szkodzi wielce produkcji pszenicy z R.G.S. bo produkcja ta nadal nie starczy dla całej Brazylji.

POKŁOSIE Z FESTY Z CONTENDY, PARANÁ

W piękny dzień sobotni, słoneczny aż za obficie, wyruszyliśmy do miejscowości Contendy, położonej niedaleko Araucarii, na drodze do Lapy. Po tych tygodniach trwających ulewach deszczowych, po których pozostały jako pamiątki, nie bardzo miłe, drogi parafskie z wybojami, że autobus podrzucając człowieka jak piłkę nożną, a same zdają się wyjść z formy, unosząc za sobą znowu bogactwo naszego prochu i kurzu drogowego, że oko świata nie widzi, — podróż nie bardzo miła.

Przybyłem jednak szczęśliwie i bez wypadku do Contendy, gdzie mnie powitał zamyślny Ks. Proboszcz Józef Klaper. Cel mojej "tak dalekiej podróży", to wzięcie udziału w poświęceniu kamienia węgielnego, budującej się Bazyliki św. Jana Chrzciciela w Contendzie. Znałem to ciche miasteczko, zapomniałem niegdyś, od lat, bo jakie dwadzieścia lat temu, głosiłem misję z Ks. Wyzytatorem Bronnym, w pobliskiej Serrinhi, a potem w Catanduva. Wówczas o Contendzie wyrażano się tak samo, jak o Betlejem za czasów Narodzenia naszego Zbawcy: "I Ty Contenda nie jesteś najpodlejszym pomiędzy miastami parafskimi". Contenda była zapomniana i przez władze świeckie i przez duchowne; mało kto tam zaglądał z polityków, a inni mieli obójnię, bo po co tam jechać?

Jak się dziś stosunki zmieniły! Contenda stała się stolicą nowego municypium tego samego nazwiska, gdzie pierwszym prezydentem był rzutki, zamyślny i dobry administrator p. Szezyppor, pochodzenia polskiego; ta obecna dla wszystkich Contenda stała się dziś stolicą parafii, z własnym Ks. Proboszczem, którym dziś jest ruchliwy, pracowity i dynamiczny, Ks. Józef Klaper ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy św. Wincentego a Paulo. Zresztą parafia nigdy nie przestała być, tylko siedzieli tam parafianie, gdzie wprawdzie bez skutku, przenosić z jednego miejsca na drugie, jakby Contenda miała być nie odpowiednia, a może sądzono, że jest niegodna tego zaszczytu, co niejasno pokazuje, jest nieprawdą. Czego nie dostawało Contendzie, to tylko zrozumienia jej czynników kierujących losami ludzkimi, duchowymi i politycznymi; więc o niej zapomniano.

Jak powiedziałem dziś się wiele zmieniło i to na lepsze. Miasteczko powoli się rozwija, stało się stolicą municypium, buduje się tam piękne, gustowne wille, jest nieco przemysł, prawda, że nieco za mało; wybudowano tam za czasów Ks. Proboszcza Antoniego Myski obszerną plebanie, a obecnie, trzy mie-

siące temu, przystąpiono do budowy majestatycznej świątyni.

Sądziłem, że rozpoczęto dopiero kład fundamenta, bo kamień węgielniany miano poświęcać. Na ten akt zaproszono J. Eksceleńcję Ks. Arcybiskupa. Jakie było moje zdziwienie, gdy autobus zatrzymał się na miejscu? Muzyka tej 40 metrów długiej świątyni, a 20 metrów szerokiej wznosiła się już do połowy wysokości, a dawna, skromniutka, maleńka świątynia, znikła w obrębie murów nowego przybytku jak zabawka dziecka, tak maleńka wydawała się tu dawna kapliczka. Jeżeli w tym tempie pójdzie budowa, tej co dopiero rozpoczętej świątyni Contendy, to pewno, że na przyszły rok zamyślny Ks. Józef zaprosi nas na poświęcenie tej ukochanej swojej Bazyliki.

Jego Eksceleńcja Ks. Arcybiskup, stał się przed budującą świątynią punktualnie na godzinie 9-tą w towarzysztwie Ks. Wyzytatora Stanisława Piaseckiego i Dyr. Ks. Ludwika Bronnego, który zainteresowany budową, czule się nią zajmuje. Plan wykonał p. Inż. Claassen według poleceń i szkicu Ks. Dyr. L. Bronnego.

Na froncie kościoła zorganizowano piękne i rzewne przyjęcie dla swojego Arcypasterza. Już na główną drogę, do postoju p. Szezyppora, wjechało kilka aut z "Autoridades" i Komisją kościelną, by do swojej "stolicy" towarzyszyć dostojnym gościom. Na miejscu, wśród szpalu dzieci, pod przewodnictwem swoich nauczycieli, Dostojnik kościelny przeszedł na front świątyni, gdzie nastąpiło powitanie. Przemawiało najpierw jedno z dziewcząt Grupy Escolar, miłutkie i piękne jak aniołek niebieski, a mówiło tak słodko, że Jego Eksceleńcja chyba izy stanęły w oczach. Następnie obszerny dyskurs jednej z profesor Grupy; napisałem sobie jej nazwisko, lecz niestety, po drodze do domu gdzieś zawieruszyłem, dlatego jej nazwisko nie mogę uwiecznić na łamach LUDU, by przeszło do historii miasta Contendy. Niech mi zaena pani nauczycielka wybaczyć. Wreszcie ogłosiła słowa, krótkie jak woda przed walką do żołnierzy, Ks. Proboszcza Klaper. On także wodzem, który walkę toczy o sprawę Boga wśród swojego ludu.

Msze św. o godz. 10-tej odprawili na froncie kościoła w budowie, Ks. Arcypasterz, w czasie której przemówił do parafian Contendy, do władz tamtejszych, do gości i przyjaciół i dobroczyńców tamtejszego kościoła. A znany jest nasz kochany Arcypasterz jako mówca. Pięknie o nim pisał Tavares Pinao w swojej książce "Vul-

tos Eminentes do Clero Brasileiro", gdzie Go zalicza do najlepszych i najpotężniejszych mówców z pomiędzy episkopatu brazylijskiego. Zamyślny Dostojnik złożył swoje ojcowskie podziękowanie Ks. Proboszczowi, Komisji kościelnej, Zgromadzeniu Księży Misjonarzy, Stowarzyszeniu parafialnym, władzom i wiernym; nie zapomniał i o dzieciach i nauczycielkach Grupy; potrafił się zniżyć do połowy wszystkich, że przez wszystkich był zrozumiany. Wspaniale były Jego słowa zachęty do wysiłku i ofiarności, które bez oddźwięku w sercach ludu nie przemina; nie będą chyba "głosem wolańca na puszczy" i nie miną bez echa, ale spowodują ofiarność u wszystkich, której wymaga to olbrzymie dzieło dla chwały Boga.

Wspomnę jeszcze, że Ks. Arcypasterz, zwrócił się i do tamtejszych polityków i przypomnieli im, że Kościół katolicki, uznaje jedną partię "Boga", i w tej partii wszystkie inne łączące się powinny, bo żyjemy nie tylko dla spraw ziemskich, ale przede wszystkim dla Boga i dla zbawienia naszej duszy. Oby obywatele Contendy i parafianie zapisali sobie w sercach złotymi zgłoskami słowa swojego Arcypasterza. Po mszy św. Ks. Arcybiskup poświęcił stosownie do przepisów rytuału rzymskiego kamień węgielny i pod podpisami na akcie zamierowania go we fundamentach.

Po ceremoniach kościelnych nastąpiła druga część uroczystości, tradycyjna festa na dochód kościoła. Lud nasz i goście pospieszyli na plac, gdzie komisja kościelna przygotowała smaczne sznorki, orzeźwiający napoje, ciastka, kawy, boło i kawę. Bawili się naród ochoczo, spokojnie, wesoło, zadowolono się w pięknej pogodzie. Podziwiałem piękne fany na leśniami: jedna z pań nauczycielek wybudowała model budującego się kościoła z cukrów; wygrał go jeden gość z Kurytyby i kamionetka zabrala do stolicy; dzieci jego swoimi delikatnymi paluszkami będą przez drugi czas zbierać stodoły z tej świątyni-tort, który im tatuu przywiozł z festy z Contendy. Przypomniała mi się bajka Grimma: "Jaś i Mal-

OFIARY NA DOM OPIEKI

Pan Ignacy Tyski z Rio Claro — Cr\$ 230,00. — Pan Józef Brenny z Abanchos Cr\$ 200,00. — Pan Leon Rosół z Tomaz Coelho Cr\$ 200,00. — Pan Józef Kudawiec z Tomaz Coelho Cr\$ 500,00.

NA ODBUDOWĘ KOŚCIOŁÓW W WARSZAWIE

Pan Antoni Trybek z Rodziną z Serrinhi Cr\$ 150,00.

NA PODRÓŻ KSIĘŻY MISJONARZY Z POLSKI

Catanduva Cr\$ 1.770,00. — Porto Alegre Cr\$ 420,00.

NA POWOŁANIA KAPŁAŃSKIE

Z okazji Tygodnia Powołań Kapłańskich i Zakonnych, p. Leon Błaszowski z Bateas nadał kwotę Cr\$ 420,00 na stypendia dla kleryków Seminarium św. Wincentego a Paulo. Stokrotnie "Bóg Zapłać!"

Szanownym Ofiarodawcom — Bóg Zapłać!

MSZA ŚWIĘTA

w pierwszą rocznicę zgonu

Świętej Pamięci

PAULINY LACHOWSKIEJ.

Odprowadza zostanie za

spokój Jej duszy Msza święta,

w kościele św. Wincentego a

Paulo, w dniu 2-go listopada,

w sobotę, (Dzień Zaduszny),

o godzinie 9,30 rano, na którą

serdecznie zaprasza wszystkich

krewnych, przyjaciół i

znajomych

RODZINA

SPRZEDAŻ OKAZYJNA

Na kolonii Tomaz Coelho

sprzedam 10 akrów dobrej

ziemi z lasem oraz 15-letnią

"capoeira". Z wyrobu lasu

można otrzymać tysiąc metrów

szesnastu metrów drzewa.

Odległość od kościoła św.

Michała trzy kilometry. Cena

na 130 tysięcy kruczejów go-

tówka. Blizsze informacje:

João Skryl, ul. Brigadeiro

Franco Nr. 947 — Curitiba.

UWAGA RODACY

Radio Guarani (560 kilo-

wyktów), w każdy piątek między

godz. 22 i 23 podaje wiadomości

z Polski i o Polsce

w języku portugalskim.

PACZKI DO POLSKI, ROSJI I INNYCH KRAJÓW

zamawiane w Brazylii i wysyłane z Anglii dochodzą do Polski w 4-6 tygodni, do Rosji w 6-8 tygodni. Każda paczka ubezpieczona. Materiały odzieżowe, bielizna, obuwie, żywność, leki, recepty i inne.

Na czasie: PACZKI WIGILIJNE DO POLSKI (rodzynki, figi, migdały, daktyle, kawa, herbata, owałtyna, czekolada, czekoladki, cukierki, nescafé) — Cr\$ 905,00.

PACZKI DO ROSJI: wszystkie wysłane w okresie kwiecienia sierpieni osiągnęły adresatów.

Zamówienia pisemne przyjmuje Redakcja "LUDU", osobiste — Stefan Czapliński w Kurytybie, rua Comendador Araujo, 33 — sala 1 w soboty od godz. 12-iej do 14:30; w Porto Alegre — Ks. Proboszcz Jan Pitoń, Av. Pres. Roosevelt, 920; w Monte Alegre, Paraná — Janusz Orzech; w Belo Horizonte — Jerzy Kunetter; r. Uberlandia 889.

S. + P.

IRENA GIEBUROWSKA

Kolonia Polska w Paranie poniosła, ostatnio bolesną stratę, ubył jej albowiem jeden z wielce zasłużonych członków. W dniu 12-go października 1957 roku przeniosła się do wieczności, zapoatrzona kilkakrotnie św. Sakramentami, Irena z Przewoskich Gieburowska, małżonka b. Konsula Generalnego R. P. w Paranie Dr. Józefa Gieburowskiego, a której zwłoki złożone zostały w grobowcu, na cmentarzu podmiejskim Santa Cândida, tej jednej z najstarszych parafii Kolonii Polskiej w Paranie.

Św. pamięci Irena Gieburowska urodziła się 8-go grudnia 1895 roku w Olsztynie na Warmii (w Polsce). Była to postać pełna cnót obywatelskich: wielka patriotka, wzorowa chrześcijanka, najdroższa żona i matka. — Przeżywała wśród nas przez lat dwadzieścia, biorąc zawsze czynny udział w naszym życiu, w akcji charytatywnej i społecznej. Była jedną z organizatorek Polskiego Czerwonego Krzyża, Komitetu Opieki nad Dzieckiem, Ofiar Wojny w Polsce i innych. Zawsze czynna i wspierająca wszystkich potrzebujących.

Kondukt pogrzebowy, przy bardzo licznych udziałach Polaków i Brazylijan, Wiel. Księża oraz Sióstr Rodziny Marii i św. Wincentego a Paulo, towarzyszyły zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku, oddając, miłowanej przez wszystkich s. p. "Pani Konsulowej", ostatnią przysługę.

Modły żałobne celebrował Ks. Superior, Opiekun Kolonii Polskiej, Jan Pałka a egzekwuje Ks. Dyr. Ludwik Bronny. — Nad otwartym grobem przemawiali miejscowy Proboszcz Ks. Pawlik oraz Deputowany Stanowy p. Dr. Edwin Tempki. Obydway mówcy w słowach wzruszających, podkreślili zasługi zmarłej, jakie położyła dla dobra Kolonii Polskiej oraz dla przyjaźnych stosunków polsko-brazylijskich, jak również Jej ofiarność w pracy społecznej.

Po odmówieniu w skupieniu, ostatnich modłów nad mogiłą, obecni rozchodzili się w głębokim smutku, po nieodżałowanej stracie.

Szlachetna postać s. p. Konsulowej, pozostanie na zawsze w pamięci i sercach tych, którzy z Ną współżyli. Cześć Jej pamięci.

★

Stosownie do życzenia zmarłej s. p. Ireny Gieburowskiej, grono przyjaciół, zamiast wieńców, złożyło sumę Cr\$ 3.100,00 na biednych św. Wincentego a Paulo.

S. + P.

Stanisław Łukasik

Ubiegłej srody zmarł w Kurytybie, Stanisław Łukasik; pochodził on z Polski; do Brazylii przybył wraz z żoną Julią 30 lat temu i osiadł w Kurytybie, gdzie przez długie lata pracował jako szofer własnej taksówki i zawsze był skory do usług zawodowych; uczynny, przyjacielski, stąd cieszył się powszechnym szacunkiem wśród rodaków; należał do Apostolstwa Modlitwy i Bractwa Różańcowego przy kościele św. Wincentego a Paulo, zawsze przykładał w spełnianiu swych obowiązków religijnych i ofiarny, gdy chodziło o cele społeczne czy religijne.

Pogrzeb odbył się następnego dnia; został pochowany na cmentarzu municypalnym kurytybskim, obok zwłok niedawno zmarłej małżonki, Julii.

Uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój sp. Stanisława Łukasika odbyło się w kościele św. Wincentego a Paulo, dnia 22 b.m. o godz. 7-iej rano.

Wieczne odpoczywanie racz Mu dać Panie!

S. + P.

JAN BABIŃSKI

Jan Babiński, opatrzony św. Sakramentami zmarł na kolonii Campo Novo dnia 20-go sierpnia r. b.

Przeżył lat 38 i został z niewiadomej przyczyny postrzelony, naskutek czego oddał Bogu ducha w szpitalu w Larangeiras do Sul, osierocając żonę Matyldę Nadir — Babińską oraz dzieci: Nilsę lat 13, Waltera 12 oraz Aldemilę lat 5.

Zmarł w 17-tą rocznicę swego ślubu. Pogrzeb odbył się dnia następnego przy licznych udziałach krewnych i znajomych. Wszystkim, którzy brali udział w tym smutnym obrzędzie a szczególnie Przewielebnemu Ks. Proboszczowi składa serdecznie Bóg zapłać pograżona w smutku Rodzina. Niech spoczywa w pokoju.

S. + P.

FABIAN KĄPIŃSKI

W dniu 23-go września r. b., opatrzony św. Sakramentami, zmarł Fabian Kąpiński, przeżywszy lat 74. Pogrzeb odbył się dnia następnego przy udziale licznej kolonii polskiej i w asystencji Przew. Księdza Proboszcza.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi zmarłemu, a przede wszystkim Ks. Kazimierzowi Roznowskiemu, miejscowemu Proboszczowi, składa "Serdecznie Bóg zapłać", Władysław Pietrzak. Virmond, 26-go września 1957 roku.

UWAGA!

Kierownictwo Sekcji Sportowej Tow. Im. M. J. Pilsudskiego (Orzeł Biały) zawiadamia swych członków, iż dnia 30-go b.m. odbędzie się walne roczne zebranie na którym zostanie wybrane nowe kierownictwo. Do głosowania mają prawo członkowie S. Sportowej oraz młodzież która należy do Tow. M. J. Pilsudskiego.

Zapraszamy również panienki Polki lub polskiego pochodzenia, które chcą należeć do S. Sportowej, o przyjęcie na zebranie, ażeby nowe kierownictwo mogło wybrać z piel męskiej i żeńskiej. Do głosowania jak i zarówno wejścia do kierownictwa, będą miały prawo te panienki, które wpisać się do S. Sportowej do dnia 30 b.m. lub też w ten sam dzień przed zebraniem.

Panny od składek członkowskich są uwolnione.

Początek zebrania o godz. 8-iej wieczorem.

Za kierownictwo — Sekretarz S.S.T.M.J.P. (Orzeł Biały)

EUGENIUSZ SUMYK.

ZAWIADOMIENIE

Powiadania się Rodziny

Znanych i Krewnych, że

dnia 6-go listopada odbędzie

się w kościele św. Wincente-

go o godzinie 7-mej rano

Msza św. za spokój duszy

zmarłej Rozalii Ślędz w rocz-

nicę jej śmierci.

Zawiadamia mąż zmarłej

oraz rodzina.

POSZUKIWANIE

Ślawomir Namierowski z

rodzina, który wyjechał z

obozu Hellbrona do Brazylii

(w roku 1949) poszukiwany

jest przez:

Mr. Czesław Lepka,

1 Allison Street,

Woodville North, S. A.

Australia.

'LUD'

Direktor: Pe. Domingos Wiśniewski, CM

Proprietario: Dr. Antonio Firakowski

Alameda Cabral Nr. 846. — Tel.: 1493

Prosimy zawsze adresować: REDAÇÃO "LUD"

CAIXA POSTAL: 155 — CURITIBA — PARANÁ

PRAÇA GENEROSO MARQUES, 62

(DAWNIEJ PRAÇA MUNICIPAL)

RUA 15 DE NOVEMBRO, 167

CURITIBA

Skład obuwia

NAJWIĘKSZY WYBÓR OBU-

WIA MĘSKIEGO, DAMSKIE-

GO I DLA DZIECI — CENY

DOSTĘPNE DLA KAŻDEGO.

Casa Ideal

O ZŁYM HITLERZE I O DOBRYCH NIEMCACH

Druga Wojna światowa, aczkolwiek minęła od jej zakończenia 12 lat, stale zajmuje umysły polityków, historyków i pisarzy współczesnych. W Niemczech Zachodnich ukazują się od czasu do czasu opracowania historyczne, i zyciorysy przywódców, które wnoszą nowe oświetlenia i sensacyjne wiadomości z czasów drugiej wojny światowej.

Kurt von Tippelskirch w "Historii drugiej wojny światowej", chociaż nie wypowiada swoich wniosków, a tylko podaje fakty, jednak niejako podsuwa czytelnikowi określony schemat wniosków przez odpowiednie naświetlenie faktów.

Przewagę niemiecką przed i w czasie drugiej wojny światowej widzi on w tym, że politycy niemieccy wysunuli z kleski pierwszej wojny światowej inne wnioski aniżeli zwycięzcy. Mianowicie Niemcy szukali nowego sposobu rozwiązania wojny w szybkich operacjach ruchowych, przy pomocy wielkiej siły broni pancernej i silnego lotnictwa, podczas gdy państwa zwycięskie nastawiały się wybitnie na wojnę obronną. Klasycznym przykładem obronnego nastawienia może być Francja, która w tym właśnie celu wybudowała silny pas fortyfikacji tak zwana linię Maginota.

Tippelskirch podkreśla również, że siła niemiecka polegała jeszcze na dobrze wyszkolonym korpusie oficerskim i podoficerskim. Niemniej ważnym czynnikiem było mocno rozbudowane lotnictwo, które górowało nad przeciwnikami tak jak ścigała, a więc lepszym, nowocześniejszym sprzętem lotniczym, jak i ilością. Największą bodaj przewagę posiadali Niemcy w dziedzinie broni pancernej, na co zresztą przez cały czas wojny kładli główny nacisk.

Jakie więc były przyczyny kleski niemieckiej? Autor książki nie odpowiada bezpośrednio. Wywnioskować jednak można, że główna

przyczyna kleski niemieckiej 1945 roku było złe użycie wojsk lądowych, oraz błędna polityka Hitlera i kliki karyerowiczów. Krytykuje on również możliwość stałego stosowania tak zwanej wojny błyskawicznej, która udała się w Polsce, a we Francji tylko dlatego, że dowództwo francuskie nie wycofało odpowiednich wniosków z jej przebiegu w Polsce. W początkach wojny z Rosją wojna błyskawiczna dawała również rezultaty, lecz później stała się normalną. Według autora Hitler i jego zwolennicy winni byli wybrać odpowiednich przeciwników, np. należało zaniechać, przynajmniej czasowo wojny z Rosją, a całą się skierować na obszar Morza Śródziemnego, po opanowaniu zaś tego rejonu zwrócić się na Środkowy Wschód.

Dalej zarzuca stosowania jako reguły użycia naraz wszystkich sił armii niemieckiej, lekceważenie przez Hitlera i jego doradców sił wojsk sprzymierzonych, zleposunięcia taktyczne np. marsz na Kijów, Stalingrad i Kaukaz, zamiast zdobycie Moskwy na pierwszym planie. Wreszcie autor krytykuje posunięcie polityczne mocarstw zachodnich domagające się bezwzględnej kapitulacji Niemiec i łączenie się z Związkiem Sowieckim, co nie dało upragnionego pokój.

W Niemczech ukazała się również praca Waltera Gortlitz i Herberta A. Quinta pt. Adolf Hitler, która jest niejako zyciorysem Hitlera. Autorzy jej całą odpowiedzialność

ność za wypadki drugiej wojny światowej zrzucają na barki Hitlera. Jako główną przyczynę rozwoju hitlerizmu uważają kryzys ekonomiczny w Niemczech, a nie nastroje szowinistyczne i faszystowskie tendencje rozpowszechniane w narodzie niemieckim.

Wreszcie jeszcze jedna książka zasługuje na uwagę, mianowicie Gerharda Rittera o niedoszłym kanclerzu Niemiec z ramienia "opozycji przeciw Hitlerowi", Goerdelerze. Głównym celem Goerdelera i grupy "opozycji przeciw Hitlerowi", było przywrócenie granicy Niemiec z roku 1914, a więc zabór Pomorza Gdańskiego, Kujaw, Wielkopolski i reszty Śląska. Goerdeler po 1918 r. brał czynny udział w zwalczaniu odradzającego się Państwa polskiego i w obrocie zaboru pruskiego, a Polkę chciał odszkodzić za zabranie Pomorza, Kujaw, Wielkopolski i Śląsk przez unię z Litwą by Polska miała dostęp do morza. Po klesce niemieckiej pod Stalingradem, gdy szala wojny przechyliła się na korzyść wojsk sprzymierzonych przeciw Niemcom, Goerdeler szukał memoriału dla generalicji niemieckiej w marcu 1943 roku, w którym czytamy:

"Jakie cele można więc jeszcze osiągnąć przez właściwe działania?"

Istnienie Rzeszy w granicach w 1914 r. pomnożone o Austrię i Sudety. Być może trzeba będzie dojść do porozumienia z Francuzami na zasadzie granicy językowej, jaką da się ustalić dla r. 1918, lub 1938. Przez takie porozumienie zostałyby po raz pierwszy wyeliminowane stare boje wojenne Alzacji — Lotaryngii.

Uporządkowaną, pokojową pracującą Europę, można mieć tylko wtedy, kiedy

jej centrum, Niemcy, będą uspokojone i zaspokojone. Włączenie Polski do Niemiec nie miało by dla nas pomyślnych następstw. Samodzielna, właściwie traktowana Polska sama będzie musiała starać się o gospodarczy i polityczny związek z Niemcami".

Jaki wniosek dla nas z tych niemieckich wywodów z ich zamierzania o zbrodniach niemieckich, wybieleniu sztabu i polityków niemieckich a obarczaniu wyłącznie Hitlera? Takie tendencje sprzyjały ugruntowaniu się w świadomości przeciętnej obywatela Niemiec Zachodnich, przy równoczesnym rozbudzeniu i formowaniu nowego wojska niemieckiego do poczucia krzywdy wyrządzonej narodowi niemieckiemu przez Hitlera, a później i przez aliantów, — a zwłaszcza do Polski, która przecież odebrała Niemcom ziemię na wschód od Odry i Nysy. Trzeba jeszcze podkreślić, że autorzy, a zwłaszcza prof. Ritter opowiada się za szuszką zaborczych planów Goerdelera, gdy pisze o powołaniu Niemiec do roli państwa samodzielnego w Austrii, oraz "przywróceniu pierwotnych stosunków w Czechach i południowo-zachodniej Europie".

Prace tych i innych są jednym z przejawów prowadzenia dalej polityki, zmierzającej do przywrócenia silnych rządów zaborczych opartych o wojsko, a prowadzących do panowania Niemiec nad Polską i całą środkową Europą.

DR. LEOPOLD ANTONI SOKOŁOWSKI
ADWOKAT

MÓWI SIĘ PO POLSKU

Rua Voluntários da Pátria,
prol. São José dos Pinhais



Wiadomości z całego świata

★ **PLANY** budowy sztucznego satelity, opracowane przez uczonych Stanów Zjednoczonych już w 1947 roku, miały wykraść i przekazać szpiegiem sowieckim, Juliusz Rosenberg i jego żona Ethel — tak twierdzi dawny prokurator amerykański Myles J. Lane; jak wiadomo, Rosenbergowie zostali skazani na karę śmierci za szpiegostwo w 1953 roku.

★ **NIE DLA ZDOBYCIA** przestworzy międzygwiazdowych, lecz dla ujarznienia ludów ziemskich został zbudowany sztuczny satelita — pisze watykańskie pismo "Osservatore Romano", oraz dla wykazania, że Wschód może bardzo łatwo przetrwać z jednego na drugi kontynent, nie mniej skuteczną od tej, jaką posiada Zachód.

★ **BOMBA WODOROWA**, jaką dysponuje Zachód, jest mimo wszystko poręczniejszą światowego pokoju — tak oświadczył premier angielski MacMillan na zjeździe 5.000 członków partii zachowawczej.

★ **PRALAT DOMENICO BARTOLUCCI** został mianowany dożywotnie dyrygentem Kapeli Sykstyńskiej przez Piusa XII.

★ **ZNIŻKA CEN** na najpotrzebniejsze artykuły żywcem w Argentynie, powzięta została przez właścicieli przemysłu spożywczego i odzieżowego. Celem tej decyzji jest złagodzenie ciężkiej sytuacji ekonomicznej i społecznej w kraju.

★ **W SZWECJI**, w sierpniu tego roku odbył się Międzynarodowy Kongres ziemniaczany, na którym postanowiono powołać "Europejskie Stowarzyszenie Badań Ziemi-

niaczanych". W kongresie tym wzięło udział 14 państw i 125 delegatów. Celem tego nowego stowarzyszenia jest odkrycie nowego gatunku ziemniaków.

★ **WOJSKA EGIPSKIE** wyładowały w porcie syryjskim Latakia, aby w ramach "Faktu Pomocy Wzajemnej" wzmacniać front Syrii.

★ **W NIEMCZECH WSCHODNI** pieniądze tracą swą wartość. Ludność, która zaoszczędziła sobie pieniądze, czy to na wyjazd, czy na budowę, lub kupno, utraciła wszystkie swe oszczędności, gdyż rząd niemiecki wypuścił na rynek nowy pieniądz, który wymienia tylko w ramach dawnych 300 marek. Nikt nie może więcej wymienić.

★ **TAJNE MAGAZYNY** broni wojennej, zostały wykryte w Stanach Zjednoczonych. Broni ta należała do rewolucjonistów kubańskich.

★ **NAJSTARSZYM UCZNIEM** na świecie jest niejaki Salvatore Corta — Włoch. W tym roku ukończył pierwszy kurs szkoły ludowej i 11-ty obecnie 80 lat. Egzamin zdał świetnie. Dotąd pracował w różnych zawodach. Ostatnio jako trener koni.

★ **WYPADEK WE FABRYCE**. W angielskiej fabryce materiałów służących do wyrobu bomb atomowych zdarzył się w ub. tygodniu wypadek. Nie znane są szczegóły. Rząd nakazał dla bezpieczeństwa zamknąć cały jeden oddział. Tym samym ustał na jakiś czas wyrób plutonium. Drugi oddział tej samej fabryki nie został uszkodzony, ale zamknięto go tymczasowo. Specjaliści prowadzą badania.

TADEUSZ KRUL

Koncert Kowalika w Ponta Grossa

O przyjeździe polskiego pianisty Edwina Kowalika na wielki Konkurs Szopenowski w Rio de Janeiro dowiedzieliśmy się w Ponta Grossa w lipcu i podaliśmy tą wiadomość słuchaczom podczas audycji radiowej tegoż samego miesiąca.

Po pewnym czasie wiadomość ta została potwierdzona przez prasę Rioską. Kowalik, będąc niewidomym, duży wielki zainteresowanie — od chwili przyjazdu do Brazylii — i był uważany za najpoważniejszego kandydata na zdobycie pierwszej nagrody. Wróżyli mu spełnienia się, jednak polski pianista nie zawiązał 6-te miejsce spośród 130 uczestników sławy światowej! Szóstą w ogólnej klasyfikacji a jeden z pierwszych co do wrażeń jakie wywarł na publiczność podczas konkursu. Dla przykładu, dosyć wymienić pisma ilustrowane "O CRUZEIRO" i "MANCHETTE" z dnia 14-go września, które są pełne pochwały dla niego.

Jeszcze przed rozpoczęciem konkursu udamy się do Dr. Jose Luiz Vitor Muzzillo, Prezesa SCABI w sprawie ewentualnego zainteresowania się tegoż Towarzystwa sprowadzeniem artysty do Ponta Grossa, po zakończeniu konkursu. Powiedzieli mi że pomimo dobrej chęci jest niemożliwe do programu do końca roku był już ustalony.

A czy wasze Towarzystwo nie mogło by się tym zająć? — spytał. W razie zgody dać do dyspozycji fortepian SCABI, chociaż nie mamy zwycięzcy pozyczyć go nikomu.

Podziękowałem mu za ofertę i rzekłem że możliwe uda się. Zależało jednak będzie od wyniku konkursu.

Ułpnyło sporo czasu. Niecierpliwie oczekiwaliśmy i nareszcie dowiadujemy się o rezultacie. Kowalik 6-te miejsce! W tym czasie odwiedził nas pan Ryszard Habdas z Rio, i zawiadomił, że pan Kowalik z dobrą chęcią przyjeżdża do Ponta Grossa, nie wymagając ustalonej ceny za koncert. Zależał mu więcej szlachetny uczynek, niż pieniądze. Szlachetny uczynek, bowiem wiadomym było że strachyśz boga, wartości przesiado 800 dolarów (jego majątek), ponieważ koniecznie mu były potrzebne.

Interesująca propozycja! — odpowiedziałem; będziemy czekać na wiadomości od pana.

Rzeczywiście, za tydzień czasu otrzymaliśmy depeszę, która pan Kowalik wyznacza datę koncertu — 5 lub 6 października.

Wiadomość została przyjęta z entuzjazmem jednak zdanie było poważne i dużo spraw trzeba było załatwić. Trudności były różne. Pomimo tego, "poszło wszystko jak po masle" — w staropolskim powiedzeniu — z powodu zainteresowania tutejszych mieszkańców. Zarządy SCABI, Clube Guaira i Orkiestra Symfoniczna, Prefektura, prasa, radio, uszczęśliwiły spotkanie się z dobrą chęcią i zainteresowaniem sprawą koncertu wybitnego pianisty polskiego, którego większość znała już z pism ilustrowanych, które — jak już wspomnieliśmy — nie szczędziły jemu pochwały. Takie dobre stosunki z ludźmi wpływowymi pomogły dużo w tej sprawie.

Wybrana została komisja i "zawinieliśmy rekazy". Z takim rozmachem wzięliśmy się do przygotowań że na 10 dni przed wyznaczoną datą już oczekiwaliśmy pianistę a założonymi reklamami, to jest, radio i dzienniki robiły propagandę a my prosiliśmy Boga, żeby pan Kowalik przyjechał do nas szczęśliwie, ponieważ reszta od Niego jedynie zależała.

Kilka dni przed koncertem zawiadomili nas z Kurtyby że pan Kowalik przyjeżdża do nas dnia 4-go wieczorem.

Wstąpiłem po pracy do Hotelu Palace i tam zastałem mistrza od opieczającego go podróży, okrytego ciemnościami, pylem. Przytuliłem go i opiekuwałem się nim troskliwie państwo Zawadzcy z Kurtyby. Zoba-

czajemy go zdrowego i w dobrym humorze, radość moja nie miała granic.

Padają pytania i odpowiedzi z obu stron; omawiamy szczegóły.

— Ah, pan Krul, przyjemnie mi poznać pana. Styszałem o panu. Chociaż, mam dla pana list od syna.

— Chyba od mojego ojca — poprawiam — synowie moi są razem z mną. Rodzice mieszkają w Kurtybie.

— Ah tak — przepraszam pokrociłem mi się w głowie. Ojciec był w hotelu i prosił mnie o doręczenie listu.

Podziękowałem za uprzejmość i list włożyłem do kieszeni. Przeczytam później, pomyślałem.

— Styszałem że mam coś zagrać do rozgłośni radiowej? — pyta p. Kowalik.

— Tak, proszę pana. W niedzielę szóstej, nadajemy audycję polską przez radio i radzi jesteśmy żeby pan przemówił do radiostacji i zagrał coś przy okazji, dla tych z dalszego interioru, którzy nie będą mogli przyjechać na koncert.

— Ależ z przyjemnością — odpowiada mistrz — tylko to chyba weźmie chwilę czasu; nie chce wam utrudniać programu. — Panie łaskawy — rzekłem — możemy przedłużyć audycję tyle ile zechcemy. Nie wyobraża sobie pan jakie to mile i z pewnością rozczulić wrażeń zrobi na radiostacji. Popłaczą się z pewnością.

— Zgoda — mówi, nadzwyczaj skromny wirtuoz. Zegnaliśmy się ponieważ państwo Kowalikowie muszą się z kurzu obmyć.

Po rozmowie i zaczęła się kłopotliwa. Zawiadomienie do prasy i do radio. Wzięty. Ostatnie omawianie szczegółów.

Nareszcie oczekiwana niedziela. Piękna i ciepła jak zamówiona. Ekipa z Towarzystwa Odrodzenie wzięła się żywo do pracy w Klubie Guaira robiąc porządek po wielkim bału urządzonym w dniu poprzednim, na cześć wiosny. Serce nam się raduje że sala tak pięknie ustrójona na zabawę, będzie do naszego użytku. Rozochoceni, przy dwójkach fortepianu — na którym pan Kowalik ćwiczył się — próbuję zażęczyć z Doktorsem Cwikla. On jednak, — śmiejąc się na głos — przypomina mi że to nie jest muzyka do tańca, a przede wszystkim, nie wypadła tańczyć po trzech wemu dwóm poważnym obywatelom.

Godzina audycji radiowej nadeszła. Ja po portuajku a pan Wojtek po polsku, zapowiadamy powitaniem p. Kowalika do radiostacji. Przedtem, pan Zawadzki — przez Towarzystwo — "spadłszy" niespodziewanie w sobotę z nieba — wita słuchaczy, po kilkuminutowej nieobecności, opowiadając o streszczonych wrażeniach z Polski.

Przygotowaliśmy do mikrofonu przez małżonkę-opiekunkę, p. Kowalik przemówił w ten sposób:

"Drozy radiacy! Witam was i przesyłam wam serdeczne powitania. Częściej przemawiam do tych co mnie słyszą głosem melodii i pięknymi akordami. Dzisiaj, jednak, mam wielką przyjemność przemówić do was jednym i drugim sposobem.

Nie będę wam mówił o Polsce, ponieważ audycja jest bardzo krótka. Chęć jednak powiedzieć

вам że piękno tej ziemi, która jest moją i kiedyś była waszą Ojczyzną, lepiej się odczuje w pieśni i w muzyce polskiej.

Przyjeżdżam do Brazylii żeby — korzystając ze sławy i sukcesu tutaj otrzymanego, podnieść wysoko imię Polski, w ten sam sposób jak wy, gdy tutaj przyjeżdżaliście kiedyś, żeby utrwalić swą pracę, samopoczucie i wytrwałość. Kiedys, w Waszej Ojczyźnie. Za waszą pracę pozostać mi oddać wam hołd i uznanie.

Zagram "Legende" Ludomira Różyckiego i "Mazurka" Chopina. (W dodatku zagrał jeszcze "Etude" 10 op. 4).

Po audycji, wizyta do jednej z Akademii Muzyki i na podwieczorek do mojej strzechy, razem z gośćmi z Kurtyby, państwem Lasota i Urban. Nie na długo jednak bo wieczór bliski, pan Kowalik musi odpocząć i wypróbować raz jeszcze fortepian.

Widząc że Pan Bóg się panem opiekuje — rzekłem — bo czas panu sprzyja. Z pewnością będzie duża publiczność. Przyznam się że nie czuję się dobrze gdy gram w obecności wielu słuchaczy — powiada pan Kowalik.

Godzina po godzinie upływa i już przed otwarciem drzwi wielka grupa ludzi oczekuje żeby zająć jaknajlepsze miejsca. Wypomnieliśmy nam obywateli z Kurtyby, że nie dobrze postąpiliśmy sprzedając bilety po 25 kruczyrów.

— Ktoż to widział? — to jest ponizanie artysty!

— Dobrze — odpowiadam. — A czy który z was pomyślał o tym na czasie? Robiliśmy tutaj wszystko "na gapę"; nawet o program trzeba było od was upominać natychmiast. Teraz wspominać nam że w Kurtybie braliśmy po sto i sto pięćdziesiąt kruczyrów za wejście!

— My tutaj zrobiliśmy inaczej. Postanowiliśmy zrobić koncert nie dla arystokracji tylko dla wszystkich, a szczególnie dla Polaków, którzy przenośnię są ludźmi niezamożnymi.

— Teraz niema już o tym co mówić. Nic już nie zaradzamy. (Pomimo niskiej ceny biletów, dałmy panu Kowalikowi 12 tysięcy czystego, gdy on spodziewał się otrzymać od nas 8 tysięcy).

Jedynie Komisja — z białoczerwonymi opaskami na rękawach — wędziła napieru jak wygląda Klub Guaira. Ludzie którzy zaczęli liczenie napływca do Klubu, podzieliłi bieżącą dekorację sali. Plotki, o gródku, zieleni, wstędnie kwiaty a przy wejściu altana pięknie ustrójona i mały, oświetlony,

wielobarwny wodotrysk. Szkoda jedynie że pan Kowalik nie mógł tego wszystkiego zobaczyć. Z pewnością jednak panu Danuta opowiedział mu wszystko szczegółowo.

Chociaż o wyznaczonej godzinie miejsca były prawie wszystkie zajęte, przedłużaliśmy termin 15 minut, wiedząc że władze i osoby upytowane spóźnią się zawsze. A ponieważ rozdaliśmy 50 biletów dla tych i innych przyjaciół i sympatyków naszej narodowości, trzeba było trochę poczekać na niektórych.

Gaśnie światło na sali, otwiera się kurtyna i prowadzą na scenę małżonkę, wychodzą na scenę popularny pianista, wintany przez huczną oklaski.

Usiadłszy przy fortepianie, pewny siebie, gra utwory jeden po drugim, otrzymując w przerwach ogromne owacje. (Program był ten sam co i w Kurtybie).

Zaczęliśmy ostatni numer pierwszej części, znowy zostali graniem zaskoczeni, ponieważ utwór "La Campanella" jest uważany jako jeden z najtrudniejszych dla pianistów, a nasz wielki Kowalik odegrał go zdumiewająco, zachwycając, nadzwyczajnie! Palce jego wydawały się elektryczne! Co za zdumiewająca pełność siebie! To też, skończywszy, na sali rozległ się huragan oklasków. Ludzie poprostu byli oszołomieni. Jeden ze znawców, nie wierząc że to nasz mistrz tak gra po ciemku, przeszedł się na drugą stronę sali i gapił się na jego ręce, upojony akordami trudnego do wykonania utworu Liszta.

Gdy słychać było jeszcze niestanne oklaski, zauważyłem gdy jeden z obecnych — znany dziennikarz brazylijski — udając się w stronę bocznych drzwi, ocierając wzruszony i z chusteczką, powtarzał:

— Niemożliwe! Zachwycające! Nie mogę się z tym pogodzić żeby było możliwe coś podobnego!...

Tak było, faktycznie. Nie tylko on był wzruszony. Dużo innych, a przeważnie Polacy, "chłpali" nosem. (Ja także, przyznać muszę).

Druga część programu była krótsza, składająca się jedynie z utworów legendarnego Chopina, (Brazylianie mają umiłowanie do niego). Koncert zakończył się odegraniem nieśmiertelnego Poloneza Op. 53, znanego wszystkim. Prądotętność wzrastała było jego odegranie.

Wirtuoz Kowalik był zmęczony, potem obłąany a my, dumni z niego i zadowoleni, że uszytko się tak pięknie udało. Gromada słuchaczy, nie mając cier-

plowości aż mistrz odpocznę, weszła na scenę żeby mu gratulować. Doktor José Luiz Muzzillo — Prezes SCABI — mówił głośno do wszystkich obecnych że jego zdaniem niema drugiego na świecie obecnie żeby tak odegrał "La Campanella". Gratulując Kowalikowi, prosił mnie żebym jemu powiedział że: kiedykolwiek by pan Kowalik zagrał ten utwór, niech sobie przypomni Muzilla z Ponta Grossa.

Cześć ci mistrzu, chlubu Polskiej! Tacy jak Kowalik, Malcuzyński, Padereaux, Major Skarżyski, Chopin, to są prawdziwi Ambasadory narodu Polskiego! Przybywajcie do nas częściej! Wasze uczynki najlepiej przemawiają do serca innym narodom i oprócz rozświetlenia imienia Ojczyzny, przyczyniają się do jej dobrobytu. Cześć wam, i uznanie!

Po koncercie warto przypomnieć że...

Na koncercie byli obecni Polacy z Palmeira, Castro i Cândido de Abreu. Pan Pianowski z Castro — wielki sympatyk naszej polskiej audycji radiowej — dołożył 500 kruczyrów do sumy przeznaczanej dla pana Kowalika.

Państwo Kowalikowie zostawili 500 kruczyrów na polską audycję, będąc nią zachwyceni, ponieważ po raz pierwszy — jak się przysłał — uszytki przed radio polską mowę i polską pieśń w obcym kraju.

W poniedziałek 7-go w tutejszym radiu i prasie najchętniej było mowy o koncercie Kowalika. Szerokim krótkim i artykułom, z których radnym żeby uprzejma redakcja "LUDU" umieściła chociaż jeden, który był dwa razy czytany przez mikrofon. Jest to opinia szlachetnego Brazyliana, dziennikarza a naszego sympatyka, Guaracy Parana Vieira. który się podpisał pseudonimem "Vieira Filho".

Przykro nam bardzo że dużo Polaków tutejszych i obywateli polskiego pochodzenia zostało objętych tym ważnym wydarzeniem dla Kolonii Polskiej. Jedni wolali pójść do kina i zachwycać się strzelaniną amerykańskich "Comboyów", a inni w ogóle nie dali się namówić. Z tego też powodu zauważyliśmy że większość się składała z innych narodowości, a przeważnie Brazylijan. Nie dziwno więc jesteśmy zawsze w tyle, za drugimi. A przecież ustalając minimalną cenę biletów, myśleliśmy właśnie o tych, naszych ludziach...

Ponta Grossa, 6 października 1957 roku.

Tadeusz Krul

SŁOWO BOŻE - WIADOMOŚCI RELIGIJNE

UROCZYSTOŚĆ CHRYSTUSA KRÓLA

Ewangelia św. zapisana u św. Jana w rozdziale 18



Onego czasu: zapytał Piłat Jezusa: Tyś jest królem żydowskim? Odpowiedział Jezus: Czy sam od siebie mówisz, czy też inni powiedzieli ci o mnie? Odpowiedział Piłat: Czyż jestem Żydem? Naród Twój i najwyżsi kapłani wydali mi Cię: co uczynił? Odpowiedział Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata; gdyby królestwo moje było z tego świata, biliby się przeciwieństwo moi, żebym nie był wydany Żydom; lecz teraz królestwo moje nie jest stąd. Rzekł Mu tedy Piłat: Toś Ty jest król? Odpowiedział Jezus: Sam mówisz, że ja jestem królem. Jam się na to narodził, i na to przyszedłem na świat, abym świadectwo dał prawdzie. Każdy, który jest z prawdy, słucha głosu mego.

CHRYSTUS KRÓL

Kościół katolicki już ćwierć wieku temu ustanowił święto Chrystusa Króla. W chwili, gdy bezbożnością szczyły się w całym świecie pod różnymi hasłami, w chwili gdy świat szuka jakiegś ostoju pokoju, wśród stałych rozruchów i wojen, powinniśmy zdać sobie jasno sprawę z tego, że Chrystus jest naszym prawdziwym Królem, że my jesteśmy Jego poddani, że tylko On może nam dać prawdziwy pokój, prawdziwe szczęście i prawdziwą radość.

Królestwo ziemskie, zdobywali ludzie przez: dziedzictwo, przez wybór lub też przez podbój.

Królem dziedzicznym nazywamy takiego człowieka, który przez swoje narodzenie pochodzi z rodu królewskiego a władza jego ojca przechodzi bezpośrednio na niego.

Chrystus Pan jest naszym Królem przez dziedzictwo. Otrzymał bowiem królowanie nad całym światem od swego Ojca Niebieskiego, Stworzyciela i Pana nieba i ziemi. Bóg Ojciec przez to, że stworzył świat jest Jego Panem, a wszelkie prawo do swego stworzenia. Chrystus przez to, że jest Jego Jednorodzonym Synem ma to samo prawo do wszystkiego stworzenia, jest Jego Władcą — Królem. Poza tym, Pan Jezus wywodzi się z rodu królewskiego, z rodu króla Dawida, a więc i z tego powodu ma prawo do tytułu Króla.

Królem elekcyjnym, czyli wybranym nazywamy tego, którego cały naród lub jego przedstawiciele wybrali na króla.

Chrystus Pan i tu musi być nazwany Królem, gdyż cały Kościół katolicki przez swych przedstawicieli: biskupów i papieża obrali Go przed ćwierć wiekiem Królem, ażeby panował nad wszystkimi wiernymi.

Królem może ktoś zostać przed podbój jakiegś państwa lub narodu.

Ludzkosć przez naszych pierwszych rodziców popadła w niewolę grzechu, w niewolę szatana. Dlatego Chrystus Pan przyszedł na ziemię, ażeby nas wybawić z tej niewoli, przez swoją mękę i śmierć krzyżową. Pokonawszy szatana stał się naszym prawowitym Królem.

Pan Jezus z racji tego potrójnego Królestwa jest nie tylko Królem wiernych Kościoła katolickiego, ale jest Królem wszędo stworzenia. Nie tylko jest Królem istot rozumnych: aniołów i ludzi, ale jest królem przyrody, gdyż niebo i ziemia są Mu posłuszne. Chrystus ma władzę nad wiatrami, nad morzem, nad burzami, nad żywiołami, nad wszystkimi stworzeniami. Nawet zbuntowani aniołowie — szatani, diabły, muszą uznać Jego władzę nad sobą. Na rozkaz Chrystusa szatan opuszcza ludzi opętanych. Chrystus Pan jest zatem Królem wszystkiego co istnieje, bo "na Imię Jezus, zgina się wszelkie kolano: w niebie, na ziemi i w otchłani".

Chrystus Król, mówi dziś do każdego, do rządzących i podwładnych: Jesteście wszyscy stworzeniami Bożymi, noście w sobie obraz i podobieństwo Boże, macie wszyscy życie

na chwałę Bożą, macie odzwierciedlać mądrość, piękno, miłość, i szczęśliwość samego Pana Boga. Przeto nie bądźcie niewolnikami ani bogactw materialnych, ani sławy, ani zmysłów, ale bądźcie dziećmi Bożymi, miłującymi pokój i szczęście Boże.

Jeżeli jesteś grzesznikiem, jeżeli dusza twoja pogrążona jest w grzechu śmiertelnym, jeżeli leżysz w brudzie namiętności, wstań i idź do konfesjonu, wyznaj grzechy, obmyj swą duszę, abyś mógł kiedyś królować wraz z Chrystusem w niebie.

V Kongres Prasy Katolickiej

W początkach października odbył się w stolicy Austrii we Wiedniu V Międzynarodowy Kongres Prasy Katolickiej. Wzięli w nim udział delegaci prasy katolickiej niemal całego świata. Kongres Prasy Katolickiej odbywał się w sali Domu Przemysłu na Schwarzenbergplatz.

Na uroczystym posiedzeniu przemawiali Dr Stephan, Prezydent Związku katolickich publicystów w Austrii, Hr. Della Torre, Prezes Międzynarodowej Unii Prasy katolickiej, Redaktor czasopisma "Observatore Romano" i wielu innych. W imieniu rządu powitał uczestników minister spraw zagranicznych Figli, a w imieniu miasta, burmistrz Jonas. Ojciec św. Papież Pius XII przez Monsignora Dell'Aqua wystosował list do Kongresu, w którym omówił zadania Kongresu i obowiązki prasy katolickiej.

W Kongresie po raz pierwszy brała również udział delegacja polska, składająca się z dwunastu osób. Obecni byli między innymi Ks. Pralator Roman Mielniński, redaktor "Przewodnika Katolickiego" z Poznania, Ks. Dr. Józef Gawor z Katowic, redaktor "Gościa niedzielnego", Seweryn Dolanski i Dziembowski — były prezes Akcji Katolickiej z Poznania, redaktorzy: Stanisław Stomma, Jerzy Turowiec, Tadeusz Mazowiecki, Dominik Morawski z grupy "Tygodnika Powszechnego".

W Kongresie brali również udział przedstawiciele polskiej emigracji: Ks. Florian Kaszubowski i Ks. Wacław Tokarek z Paryża; Ks. dziekan Juliusz Janusz i Tadeusz Kirpichek z Niemiec. Byli także i redaktorzy innych czasopism emigracyjnych, interesujący się sprawami religijnymi. Przedstawiciele prasy katolickiej z kraju i emigracji często ze sobą rozmawiali i wymieniali swe poglądy.

W czasie powitania, gdy przewodniczący wymienił delegację polską z kraju, zwrócił się do delegacji polskiej, że w wychowaniu społeczeństwa i w kształceniu myśli ludzkiej, Ks. Emil Cabel, redaktor francuskiego Pisma "La Croix" powiedział: "Prasa katolicka winna być narzędziem w rękę Kościoła, winna uznawać Jego autorytet, wychowywać czytelników w zamiłowaniu prawdy, przedstawiać wydarzenia, omawiać idee i poglądy w świetle prawd Bożych, głosić poglądy Kościoła na aktualne zagadnienia, a przede wszystkim służyć prawdzie, uwzględniając zdobyte nowoczesnej techniki, we wszystkich stosować miłość, w sprawach wapiących, zachować swobodę wypowiedzi".

Wybor delegata do zarządu Międzynarodowego Związku Dziennikarzy Katolickich, wywołał pewne nieporozumienie, gdyż obecnie w Polsce nie ma związku dziennikarzy katolickich, zaś biuro w nim udział dziennikarzy katolickich z Polski występował jako prywatne osoby — nie mogli więc ze względu formalnych wejść do zarządu. Żeby jednak zapewnić Polakom głos w międzynarodowym zarządzie związku, wybrano ostatecznie na dalsze trzy lata Ks. Floriana Kaszubowskiego, redaktora tygodnika "Polska Wierna" w Paryżu.

(Wyjątki z Inc.)

TO I OWO

W konwencie św. Piotra w Salzburgu odkryto niedawno freski rzymskie pochodzące z XIII w. Znajdowały się one pod malowidłami za głównym ołtarzem. Między innymi znajduje się tam sławny fresk "Oratio perpetua" — nieustanna modlitwa.

600,00 rękopisów biblioteki watykańskiej, zostało sfotografowanych na mikrofilm. Prace te zostały już ukończone, a trwały cztery lata. Trzeba było wykonać 7 milionów zdjęć i użyć przeszło 900 km mikrofilmu. Zdjęcia te będą złożone w bibliotece im. Piusa XII przy uniwersytecie św. Ludwika w Stanach Zjednoczonych.

Błogosławieństwo Ojca św. dla nauczycieli polskich, którzy wzięli udział w pielgrzymce do Częstochowy. Ks. Angelo dell'Acqua, podsekretarz Stanu Jego Świątobliwości przesłał w imieniu Ojca św. na ręce Ks. Kardynała Wyszyńskiego telegram następującej treści: "Ojciec Święty serdecznie wzruszony wyrazami oddania przesłanymi Mu przez nauczycielstwo polskie, które pod Twoim przewodnictwem troszczy się o sprawy chrześcijańskiego wychowania, gorąco życzy, aby wiekista mądrość oświecała ich umysły, spowiadając się obfitości owoców i kierowała ich postanowieniami. W dowód swojej miłości odpowiada z wielką życzliwością Błogosławieństwem Apostolskim".

W Rzymie obradowała ostatnio nadzwyczajna generalna Kongregacja Zakonu Jezuitów. W obradach tych wzięło udział również sześciu jezuitów z Polski. Jak informuje rzymski korespondent "Życia Warszawy", przyjazd polskich jezuitów do Rzymu, spotkał się tam z poważnym zainteresowaniem.

Stany Zjednoczone a Watykan. W związku z postulatem, jaki wysunęła ostatnio w Stanach Zjednoczonych grupa protestancka, domagająca się zupełnego oddzielenia Kościoła katolickiego od państwa, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Ameryki oświadczyło: "Państwo Watykańskie jest suwerennym i niezawisłym państwem. Uznajemy ten fakt, ale nie

utrzymujemy z Watykanem żadnych stosunków dyplomatycznych. Jego Świątobliwość papież jest jednak nie tylko głową Państwa Watykańskiego, lecz również najwyższym zwierzchnikiem Kościoła Rzymsko-Katolickiego. Rzymo-Katolicki Kościół w Stanach Zjednoczonych jest religijną organizacją, która nie reprezentuje Państwa Watykańskiego. Arcybiskup Ciconiani (rezydujący w Waszyngtonie) nie jest papieskim nuncjuszem przy rządzie Stanów Zjednoczonych, lecz papieskim delegatem przy Kościele Rzymsko-Katolickim w Stanach Zjednoczonych".

Konfiskata Katolickiego pisma w Hiszpanii. — Młodzieżowe pismo Akcji Katolickiej, ukazujące się w Madrycie, Signo, zostało skonfiskowane 21 lipca br. z powodu zamieszczenia wstępu artykulu, krytykującego ostro wywiad gen. Franco, udzielony Amerykańskiej Katolickiej Agencji Prasowej w Waszyngtonie. Redakcja Signo stwierdza m.in., że gospodarce położenie większości klasy robotniczej w Hiszpanii pozostawia wiele do życzenia i konieczny jest bardziej sprawiedliwy podział dochodu narodowego. Najpiękniejsze przemówienia na tematy społeczne pozostaną bez wartości, jeśli nie pójdą za tym czyni.

Misje w Mediolanie. Mediolan (po włosku Milano) jest to wielkie miasto przemysłowe w północnej Italii. Liczy on obecnie milion 120 tysięcy mieszkańców. W tym samym sławnym mieście był kiedyś (ok. roku 397) biskupem uczony Doktor Kościoła św. Ambroży, a później wielki duszpasterz, św. Karol Boromeusz. Katedra w Mediolanie to jedno z najpiękniejszych arcydzieł sztuki gotyckiej.

Obecnie jest tam arcybiskupem jeden z najzdolniejszych dygnitarzy kościelnych, nazwiskiem Giovanni Bafista Montini. Wkrótce obchodzi on 60 rocznicę urodzin. Z tej okazji daje on ludności niezwyklej prezent: zaprasza do miasta tysiąc misjonarzy, którzy przez cały miesiąc dawają będą misje we wszystkich parafiach!

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

To i Owo z Polski

Nad Jasiolką w pobliżu Dukli (województwo rzeszowskie) natrafiono na osadę z okresu tak zwanej kultury łuczyckiej, której istnienie określa się na około 500 lat przed naszą erą. W jednej z odsłoniętych kłan natrafiono na dużą, ilość ułamków naczyń, a między nimi na popiersia człowieka, wykonane z gliny. O półtora kilometra dalej odkryto ślady drugiej osady z tego samego okresu, gdzie znaleziono zarysy chat. Wydobyto liczne kawałki popieliny i dużą ilość fragmentów naczyń.

Na Śląsku zanotowano liczne wypadki grypy azjatyckiej. W nadgranicznym mieście Zgorzelec zapadło na tę chorobę ponad 3 tysiące osób, w większości młodzież szkolna.

W Gdańsku odbył się w drugim tygodniu października kongres Esperantystów. Zagraniczni Esperantysty nadesłali depesze z życzeniami wyrażając życzenie by Polska, która jest ojczyzną języka Esperanto, stała się światowym centrum tego języka. Uczestnicy Kongresu zaproponowali wprowadzenie nauki języka Esperanto w niektórych szkołach, oraz zbudowanie pomnika twórcy Esperanta doktorowi Zamenhofowi.

Tonaż statków wyprodukowanych przez stocznię gdańską w tym roku wyniósł prawie 114.000 DWT. Założenia na rok 1960 przewidywały, że stocznia wyprodukuje statki o łącznym tonażu 154.000 DWT, na tonaż ten złoży się 36 nowoczesnych wielkich motorowców. Stocznia gdańska znajduje się wówczas w pierwszej dekadzie, największych stoczni świata.

Polska komunikacja autobusowa otrzymała wkrótce 1.000 najnowocześniejszych angielskich autobusów. Są one zaopatrzone w silnik 6-cylindrowy, bardzo ekonomiczny, dzięki czemu przebieg tego autobusu kosztuje taniej niż samochodu M-20 Warszawa, mimo że zabiera on 44 pasażerów. Część nadwozia wykonana jest z elastycznego tworzywa sztucznego.

"ORBIS" gospodaruje lepiej: zamiast przewidywanych 17 milionów zł. Orbis zarobił 35 milionów złotych. Wpływy z obsługi gości zagranicznych wyniosły będą do końca b.r. 1.000.000 dolarów, podczas gdy wydatki związane z wyjazdami polskich wycieczek zagranicę nie przekroczy 120.000 dolarów. Największą przeszkodą w rozwoju turystyki zagranicznej jest brak hoteli. W okresie od 1 stycznia do 1 września b.r. Orbis gościł w Polsce prawie 29.000 turystów z krajów kapitalistycznych oraz około 7.000 turystów z krajów demokratycznych. Turysty ci zapłacili Orbisowi 840.000 dolarów.

"Białe kruki" na Śląsku: Nauczyciel Jan Broda ze wsi Górki Wielkie na Śląsku Cieszyńskim, zasłużony badacz śląskiej kultury ludowej — poszukując w okolicznych wioskach starych ksiąg znalazł takie, które pochodzą z 17-go i 18-go wieku, a niektóre są unikatami nie wymienianymi w żadnej bibliografii. Do "białych kruków" należą np. druki o treści religijnej wydane w Brzegu w 1745 r. drukowane po polsku, biblia gdańska z 1632 roku znaleziona w Wiśle,

kancjonały brzeskie i mazurskie z początku 18-go stulecia. Jest to jeszcze jeden dowód polskości tej dzielnicy kraju.

Według "Trybuny Ludu" ilość warsztatów rzemieślniczych, 30 września 1956 roku wynosiła w Polsce 96.467, zaś 30 czerwca b.r. 127.673. W tym samym czasie ilość zatrudnionych w rzemiośle podniosła się z niespełna 134.000 do 176.000.

Pływalnia w pokoju. Raj dla dzieci — przenośne baseny kąpielowe produkujące fabryka tkanin technicznych w Legionowie koło Warszawy. Baseny takie o rozmiarach średniego pokoju można ustawić w ogródku, na tarasie, lub w krytym pomieszczeniu. Stanowią one będą dużą atrakcją dla dzieci w przedszkolach, szczególnie w okresie letnim.

WYSYŁAMY POCZTĄ

Nuty na różne instrumenty do tańca i śpiewu oraz śpiewniki, samouczki polsko-angielskie, książki do nabożeństwa. Piszcie po katalog: Ignacy Podgórski, Music Store, 2233 Orthodox St., PHILADELPHIA Z. 37, Pennsylvania, U.S.A.

AUDYCJE POLSKIE w każdą niedzielę o godz. 16.45 "Radio Legendaria da Lapa".

Co drugiej niedzieli o godz. 13-ej "Radio Clube Pontagrossense".

Banco Mercantil e Industrial do Paraná S.A.

Siedziba Główna: KURYTYBA — PARANÁ
ULICA MARECHAL FLORIANO PEIXOTO, 31/41
Adres telegraficzny: "BAMERINDUS"
Caixa Postal, 756

Kapitały Główny i Rezerwy: 145.000.000,00

ODDZIAŁY W STANIE PARANÁ:

Abatiá, Araruna, Araucária, Bom Sucesso, Cambará, Campo Comprido, Campo Largo, Campo Mourão, Cascavel, Castro, Cerro Azul, Cianorte, Colombo, Contenda, Cruzeiro D'Oeste, Curitiba, Eng. Beltrão, Florai, Foz do Iguaçu, Guaratuba, Ibatí, Imbituva, Jacareíno, Joaquim Távora, Jundiá do Sul, Jussara, Maringá, Paraisópolis do Norte, Paranavai, Peabirí, Pinahal, Piraquara, Pitanga, Ponta Grossa, Portão (Urb.), Rio Branco do Sul, Santa Amélia, S. Isabel do Ivaí, Santo Antônio da Platina, S. José dos Pinhais, Siqueira Campos, Terra Boa, Tomazina, Wenceslau Braz.

ODDZIAŁY W STANIE SANTA CATARINA

Joinville, São Bento do Sul

ODDZIAŁY W STANIE SÃO PAULO

Apiaí, Capão Bonito, Guapirã, Itararé

Reformy w Szkolnictwie Wyższym

W pierwszych dniach października na wyższych uczelniach w Polsce rozpoczął się nowy rok akademicki. Przed rozpoczęciem nowego roku studiów, władze oświatowe ogłosiły zmiany, jakie zostaną zastosowane na uniwersytetach i innych wyższych uczelniach w kraju. Następnie rektorzy poszczególnych uczelni ogłosili w prasie i radiu szczegóły tych zmian w odniesieniu do kierowanych przez nich zakładów. Ogólnie — te zmiany idą w następujących kierunkach:

W znacznym stopniu zlikwidowane zostają wykłady szkolenia ideologicznego, które w poprzednim okresie tak wiele zabierały czasu studentom. Zarzucono t. zw. dyscyplinę studiów, mechanizm kontrolowania obecności na wykładach, na rzecz środków perswazyj i apelowania do sumienności studentów.

Polonia - Polsce

Od marca tego roku Polonia Zagraniczna przekazała na rzecz krajowej akcji pomocy dla repatriantów ponad 100 ton odzieży i obuwy, poważne ilości lekarstw, oraz 170.000 złotych w gotówce. Zgodnie z decyzją Ministerstwa Żegluga, Polskie Linie Oceaniczne nie pobierają opłat przewozowych od paczek wysyłanych z zagranicy na adres Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy. Sygnalizuje się przybycie maszyn i sprzętu tureckiego repatriantom w uruchomieniu warsztatów rzemieślniczych i w gospo-

We wszystkich zakładach wyższych położony został nacisk na same studia a nie na zajęcia uboczne, takie jak ćwiczenia fizyczne, przemysłowa nauka języków obcych szczególnie rosyjskiego i politycznego wykształcenia komunistycznego i t. p. Ograniczono znacznie liczbę kandydatów przyjmowanych na studia — przyjmując tylko bardziej uzdolnionych i lepiej przygotowanych.

W polittechnice warszawskiej na przykład w roku bieżącym przyjęto 1.088 kandydatów, podczas gdy w roku poprzednim 2.430. W niektórych zakładach przedłożone zostały okresy studiów. Przy egzaminach wstępnych stosowano wyższe wymagania.

Rektorzy szkół wyższych w Polsce stwierdzili, że tegorocznymi kandydatami na pierwsze lata studiów wykazywali nieco lepsze przygotowanie aniżeli w latach poprzednich.

darce rolnej. Ponadto dnia 20 września amerykański statek "Mormacrio" wyładował w Gdyni 105 ton odzieży i obuwy, stanowiących darów katolików amerykańskich dla ludności polskiej.

Również z tego samego źródła nadesłano już uprzednio lekarstwa wartości 70 tysięcy dolarów. W tych dniach Liga Katolicka Stanów Zjednoczonych wysłała większą przesyłkę sprzętu liturgicznego dla kościołów polskich na ręce Ks. Kardynała Wyszyńskiego.

KROLNICY

SIEWCY

Zasiew pszenicy na pierwszy rzut oka nie wygląda na zbyt ciężkie zadanie. Kto spogląda w listopadzie na ziocące się łany pszenicy ten może ani przypuszczać jak dokładna musi być praca przy kładzeniu ziarna w świeżo zoraną rolę.

W czasie zbiorów pszenicy w Rio Grande do Sul, tego największego jej producenta w Brazylii, klimat jest przyjemny, łagodny, — zupełnie przeciwstawienie tego co mamy tam w czasie zasiewów. Na południowych zboczach pagórków ostry, chłodny wiatr zdrapuje wtedy siewcom naskórek z rąk i twarzy.

Uprawa pszenicy prowadzona jest w Rio Grande do Sul na skalę dużą. Stosunkowo mała wydajność z hektara — przeszło tysiąc kilo, z alakra — 3 tysiące wymaga wielkich obszarów pod uprawę pszenicy. Nie wystarczą małe poletka, przy dążeniu zaś do samowystarczalności. Brazylii pod względem produkcji pszenicy, obecne duże stosunkowo obszary muszą być stale zwiększać a i szybkość tego zwiększania musi być duża aby ustał import pszenicy z zagranicy, import który pochłania tyle dewiz zagranicznych, że na sprowadzanie innych potrzebnych nam rzeczy nie starcza.

Chwila doświadczenia do samowystarczalności pod względem produkcji pszenicy będzie momentem przełomowym dla naszego życia gospodarczego, faktem godnym do zanotowania w historii naszego Kraju.

Praca więc rolnika w tym kierunku już dziś ciężka i trudna, będzie się stale zwiększała, aby stało się zadaniem, do czego świadomości dążymy. Żeby sprostać temu zadaniu siewca zabiera ze sobą wyżywienie na dzień

cały. Oszczędza mu to czasu i uciążliwego oraz długiego nierzaz marszu na obiad do domu.

Poza tym okres siewu wynosi w Rio Grande do Sul dwa miesiące. I w tym właśnie okresie musi być ukończone ostatnie przygotowanie roli. Jednocześnie ze siewem odbywa się bronowanie. Jeżeli jednak po zoranu i brzonowaniu spadnie deszcz i skawali ziemię, — siał nie można. Należy przed tym ją powtórnie zbronować i dopiero zasiać ziarno, przykrywając je znów jeszcze jednym bronowaniem.

Traktorem o sprawności 50 koni można przygotować pod siew 130 hektarów w ciągu 24 godzin. Pracuje się dzień i noc bez przerwy, aby wykorzystać dobry czas.

Wszyscy wiemy że zima w Rio Grande jest ostra i deszczowa. Czerwiec i lipiec — czas siewu pszenicy jest jednocześnie okresem największego w roku nasilenia deszczowego. W lipcu b.r. zanotowano 11 dni deszczowych przy czym pluwiometry (aparaty do mierzenia ilości opadów) wykazały 190 mm. Każdy taki deszcz to dwa lub więcej dni straconych dla rolnika. Nie można siać a w zmoczonej ziemi grzęźnie traktor. Trzeba czekać, aż ziemia nieco obeschnie. Aby wyrównać straty powstałe wskutek deszczów tujejsi rolnicy podczas dobrej pogody pracują w dzień i w nocy, czasem dwa i trzy dni z rzędu. Wysiek to nie było jakieś, tym bardziej przykry, iż temperatura w nocy spada często do zera.

Traktorystom nie zawsze dość ciepło ubranym marzną i grabieżą ręce. Zagrzewają się pożywieniem i kawą zabraną z domu, która napędza podgrzewają na ognisku. Kiedy 20 lipca b.r. nade-

Na październik ustalono najniższe ceny na materiałach. Materiały nowe ze zniżką od 20% do 50% w popularnych

CASAS

PERNAMBUCANAS

Curitiba:-

Praca Tiradentes, 562

Praca Zacarias, 600

Portão:-

Av Rep. Argentina 4011

szła nagle fala zima przynosząc z sobą nawet miejscowe opady śniegu, zasiew pszenicy nie został mimo to przerwany. Nie tylko nie został ale musiał być przedłużony, gdyż uprzednie długotrwałe deszcze znacznie go opóźniły.

Kurz ze sztucznych nawozów pokrył pyłem twarde traktorystów, oddech zmęczonych płuc unosił się w powietrzu w postaci widzialnej pary, zgrabiła od zimna palce tracili możliwość wykonywania określonych ruchów, mimo to praca nie ustawała.

I oto nadejście czasu — miesiąc listopad, kiedy ta uparczywa zima praca da pożądaną rezultat. Przy ciepłej pogodzie rolnik riograndeński zbiera wielokrotnie plon, zapominając o przebiegach często nadmiernie uciążliwych trudach. Zbiera i wymiata. Posypie się złote ziarno do worka, zapewnia się niemi spichlerze. Im dalej tym więcej, aż nadejście dla Brazylii upragniona chwila samowystarczalności w produkcji pszenicy. Za oszczędzone w ten sposób dewizy można będzie podnieść nasz Kraj do stopnia ogólnego dobrobytu. I to będzie prawdziwie zasługą nieustającego w swej ciężkiej pracy rolnika — siewcy, tego którego pomnik stoi na Praça Eufrasio Correia w Kurytybie.

LASY

Pisaliśmy w zeszłym numerze LUDU o krainie lasów — Finlandii, której powierzchnia jest 70 procentach pokryta jest lasem. Jest to do pewnego stopnia wyjątek wśród krajów europejskich o wysokiej i starożytnej kulturze.

Jednakże i inne kraje europejskie mają spore zasilenie. Zniszczona wojnami i kolejnymi okupacjami Polska posiada ich 20 i kilka procent całej powierzchni. Niemcy, będące w lepszym położeniu geograficzno-politycznym mają 30 procent. Kraje skandynawskie posiadają duże obszary wodorowódzonej gospodarki leśnej.

Inaczej przedstawia się ta sprawa w Brazylii. Najbogatszy nasz stan São Paulo posiada 260 tysięcy hektarów lasu, co stanowi załedwie jeden procent jego całkowitej powierzchni.

Jeżeli zasadniczym i słusznym dążeniem Rządu Brazylii jest zwiększenie naszej produkcji rolnej, to równoległe z tym winna pójść akcja zalesiania, która chroni tą produkcję, gdyż las jest zbiornikiem ciepła i wilgoci, zasadniczym regulatorem warunków klimatycznych w każdym kraju.

Dzięki odpowiedniemu zalesieniu, wyższej kulturze rolnej i większej mechanizacji rolnictwa Stany Zjednoczone mają obecnie o 40 procent wyższą produkcję piodów rolnych niż przed drugą wojną światową, mimo zmniejszonego obszaru ziemi uprawnej. Robotnik amerykański może za swe uposażenie kupić o 32 procent więcej żywności niż w owym czasie. W dużym stopniu zawdzięcza się to zalesieniu.

SAÚDE FORÇA
HÆMATOGEN
do D^r HOMMEL

LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.
Caixa-Postal 785 — Curitiba

WAŻNE DLA PP. STOLARZY, KOŁODZIEJÓW I BUDOWNICZYCH

TARTAK PAROWY POTINGA

Franciszka Głuszczyńskiego

RIO AZUL — PARANÁ

TELEFON N. 5

Ma na składzie wielki zapas desek z Imbul, Piniuru i Cedru, belki, krokwie, łąty.

Drzewo budowlane wszelkich rozmiarów, po cenie nader przystępnej.

PRZYJMUJE SIĘ ZAMÓWIENIA

Sprzedaje się na miejscu — Jako też i z dostawą.

"LIBRERIA POLACA"

Największy wybór książek polskich
Przedstawicielstwo Kultury, Wiadomości,
Orla Białego, Życia, Robotnika, i innych
Prowadzimy dział wysyłki paczek do Polski
Ziem za Bugiem, Krajów Nadbałtyckich i Rosji
LEKARSTWA - ODDZIE - MATERIAŁY - ŻYWNOSĆ
Cenniki i informacje na żądanie
Składnica Książki Polskiej — Libreria Polaca
Serrano 2076 — Buenos Aires — Argentina

DR. EDWARD BOCHNIA

A D W O K A T

Załatwia sprawy: cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadza inwentarze.

RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 94

Salas 5 e 6 — CURITIBA

SKŁAD METALI I STAREGO ŻELASTWA

KUPNO I SPRZEDAŻ

CZĘŚCI SAMOCHODOWE DO KAŻDEJ MARKI.
MIEDZ, MOSIĄDZ, CYNK, CYNA, OŁÓW, BRONZ, ALUMINIUM, RURY, BECZKI (TAMBORY), GUMY SAMOCHODOWE, BATERIE, MASZYNY i t. p.
Płacimy najlepsze ceny rynkowe

WINCENTY ROZWALKA

ALAMEDA LOURENÇO PINTO, 470 - Praça da Estação
CURITIBA — PARANÁ

ciemna sylwetka sfinksa na wapiennym wzgórzu...

"Tylem widział, tylem przeżył — myślał Ramzes — byłem przy budowaniu naszych świątyń, a nawet przy urodzinach wielkiego sfinksa, który już nie ma wieku, i... to wszystko miałoby zdarzyć się w ciągu czterech godzin?"

Jeszcze ostatnia myśl błysnęła księciu: "Człowiek, który tyle przeżył, nie może długo żyć..."

Przebiegło go zimno od stóp do głów i zasnął.

Nazajutrz ocknął się w parę godzin po wschodzie słońca. Kłudy go oczy, bolały wszystkie kości, trochę kaszlał, ale umysł miał jasny i serce pełne odwagi.

We drzwiach namiotu stał Tutmozis.

— Cóż? — spytał księżę.

— Szpiegowie od granicy libijskiej przyniosła dziwne wieści — odparł ulubieniec. — Ku naszemu wawozowi zbliża się wielki tłum, ale to nie jest wojsko, lecz bezbronni, kobiety i dzieci, a na ich czele Musawasa i najprędniejsi Libijczycy.

— Cóż by to znaczyło?

— Widać chcą prosić o pokój.

— Po jednej bitwie? — zdziwił się księżę.

— Ale jakich?... Przy tym strachu mnoży w ich oczach nasze wojska... Czują się słabymi i lękają się najazdu i śmierci...

— Zobaczymy, czy to nie jest podstęp wojenny?... — odparł księżę po namyśle.

— A jakie naci?

— Zdrowi, syty, napojeni, wypoczęci i weseli. Tylko...

— No?

— Patrokles umarł w nocy — szepnął Tutmozis.

— Jakim sposobem? — zawołał księżę zrywając się.

— Jedni mówią, że zapłó się, drudzy...

— że to kara bogów... Twarz miał siną, a usta pełne piany...

— Jak tamten niewolnik w Athribis, pamiętasz go? Nazywał się Bakura i wpadł do sali uczyły ze skargami na no-marche...

— Rozumie się, że tej samej nocy umarł z pijanstwa!... Co?

— Tutmozis spuścił głowę.

— Musimy być bardzo ostrożni, panie mój... — szepnął.

— Postaramy się — odparł księżę spokojnie. — Nie będę się nawet dziwił śmierci Patroklesa...

— Bo i co osobliwego może być w tym, że umarł jakiś pijaczyna, który obrażał bogów, ha...! nawet kapłanów...

Ale Tutmozis w tych drwiących słowach odczuł groźbę.

Księżę bardzo kochał wiewnego jak pies Patroklesa. Mógł zapomnieć wiele własnych krzywd, ale jego śmierci nie przebaczył nigdy.

Przed południem do książęcego obozu nadejścił z Egiptu świeży pułk tebański, a oprócz tego parę tysięcy ludzi i kilkaset osłów przyniosły wielkie zapasy żywności i namioty. Jednocześnie od strony Libii znowu nadbiegli szpiegowie donosząc, że banda ludzi bezbronznych, idących ku wawozowi, wciąż powiększa się.

Z rozkazu następcy gęste oddziały jazdy we wszystkich kierunkach zbadały okolice; czy nie ukrywa się gdzie nieprzyjacielska armia? Nawet kapłani wstawili ze sobą małą kapliczkę Amona weszli na szczyt najwyższego wzgórza i odprawili tam nabożeństwo. A wróciwszy do obozu zapewnili następcę, że wprawdzie nadciąga kilkatusięczny tłum bezbronznych Libijczyków, ale armii nie ma nigdzie, co najmniej w trzymilowym promieniu.

Księżę zaczął się śmiać z raportu.

— Mam dobre oko — rzekł — ale w takiej odległości nie dojrzałbym wojska.

Kapłani naradziwszy się między sobą oświadczyli księciu, że jeżeli obowiązują się nie rozmawiać z ludźmi niewtajemniczonymi o tym, co zobaczy, przekona się, że można widzieć bardzo daleko.

Ramzes przysiągł. Wówczas kapłani ustawili na jednym wzgórzu ołtarz Amona i rozpoczęli modlitwy. A gdy księżę umyślnie się zdjął sandały i ofiarował bogu złoty łańcuch i kadzidło, wprowadzili go do ciemnej skrzyni, zupełnie ciemnej, i kazali patrzeć na ścianę.

Po chwili zaczęły się pobożne śpiewy, w czasie których ukazały się na wewnętrznej ścianie skrzyni jasne kółko. Wnet jasna barwa zmieniła się; księżę zobaczył piaszczystą równinę, wśród niej skały, a przy nich azjatyckie płacówki.

Kapłani zaczęli śpiewać żywiej i obraz zmienił się. Było widać inny kawałek pustyni, a w niej tłum ludzi, nie większych od mrówek. Mimo to ruchy, ubioru, a nawet twarze osób były tak wyraźne, że księżę mógł je opisać.

Zdumienie następcy nie miało granic. Przebiegał oczy, dotykał poruszającego się wizerunku. Nagle odwrócił głowę, obraz zniknął i została ciemność.

Kiedy wyszedł z kaplicy, zapytał go starszy kapłan:

— Cóż, erpatre, wierzysz teraz w potęgę bogów egipskich?

— Wszystko jedno — odparł. — Nie ma wartości takie życie, w którym każdy krepawałby swoją wolę...

Jeżeli nie bogowie, to wicher pustyński; jeżeli nie złe duchy, to kapłani... I tak też ma być władza faraona?.. Chcę zrobić to, co ja chcę, i zdawać sprawę tylko przed wielkimi przodkami, a nie przed ładą ogólnym bżem, który niby tłumaczy zamiary bogów, a naprawdę zagarnia władzę i napelnia skarbiec moimi dostatkami!

Wtem o kilkanaście kroków od nich rozległ się dziwny krzyk, śródokujący między rznięciem a beczaniem, i — przebiegł olbrzymi cień. Padł jak strzała i o ile można było dojrzeć, miał długą szyję i tułów garbaty.

Wśród książęcego orszaku rozległ się szmer zgromy.

— To gry!... Wyrażnie widziałem skrzydła!... — mówili Azjaci.

— Pustynia roi się potworami!... — dodał stary Libijczyk.

Ramzes był stropiony; jemu także zdawało się, że przebiegający cień miał głowę węży, i coś na kształt krótkich skrzydeł.

— Czy w rzeczy samej — zapytał kapłana — w pustyni ukazują się potwory?

— Zapewne — rzekł Pentuer — że w miejscu tak odludnym snują się niedobre duchy w najosobliwszych postaciach. Zdaje mi się jednak, że to, co przesyło obok nas, jest raczej zwierzęciem. Podobne ono jest do osiodłanego konia, tylko większe i przedse w biegu.

Mówia zaś mieszkańcy oazów, że zwierzę to może weale nie pić wody, a przynajmniej bardzo rzadko. Gdyby tak było, przyszłe pokolenia mogłyby używać do przebiegania pustyni tej dziwnej istoty, która dziś tylko strach budzi.

— Nie śmiałbym się na grzbiecie takiej potwory! — odparł księżę potrząsając głową.

— Toż samo nasi przodkowie mówili o koniu, który Hyksosom pomógł zdobyć Egipt, a dziś stał się niebezpiecznym dla naszej armii. Czas bardzo zmienić ludzkie sądy!... — rzekł Pentuer.

Na niebie znikły ostatnie chmury i zaczęła się noc jasna. Pomimo braku księżyca było tak widno, że na ła białego piasku można było poznać ogólne zarysy przedmiotów, nawet drobnych czy bardzo odległych.

Przejmujący chłód także zmniejszał się. Przez jakiś czas orszak maszerował w milczeniu, po kostki grzejąc w piaskach. Nagle między Azjatami zno-

wu wszczął się tumult i rozległy się wołania:

— Sfink!... patrzcie, sfinks!... Już nie wyjdziemy żywi z pustyni, kiedy ciągle pokazuje się nam widziadła.

Rzeczywiście na białym pagórku wapiennym bardzo wyraźnie rysowała się sylwetka sfinksa. Lwie ciało, ogromna głowa w czepcu egipskim i jakby ludzki profil.

— Uspokójcie się, barbarzyńcy — rzekł stary Libijczyk. — To przecie nie sfinks, tylko lew i nie wam nie robi, gdyż zajęty jest jedzeniem.

— Zaprawdę jest to lew! — potwierdził księżę zatrzymując się. — Ale jak on podobny do sfinksa...

— On też jest ojcem naszych sfinksów — wtęził półgłosem kapłan. — Jego twarz przypomina rysy człowieka, a jego grzywa perukę...

— Czy i nasz wielki sfinks, ten, który pod piramidami? —

— Na wiele wieków przed Menezem — mówił Pentuer — kiedy jeszcze nie było piramid, rosta w tym miejscu skała podobna do lwa leżącego, jakby bogowie tym sposobem chcieli oznaczyć: gdzie zaczyna się pustynia.

Ówczesni święci kapłani kazali mistrzom dokładnie obrobić skałę i braki jej dopełnić za pomocą sztucznego muru. Mistrz zaś, częściej widując ludzi anielich lwy, wyrzeźbił twarz ludzką, i tak urodził się pierwszy sfinks...

— Któremu oddajemy cześć boską... — uśmiechnął się księżę.

— I słusznie — odparł kapłan. — Pierwsze bowiem zarysy tego dzieła zrobili bogowie, a ludzie wykończyli je także pod natchnieniem bogów. Nasz sfinks ogromem i tajemniczością przypomina pustynię, ma postać duchów blakających się w pustyni i tak przeraża ludzi jak ona. Jest on zaprawdę synem bogów i ojcem trwoi.

A swoją drogą wszystko ma ziemski początek — odparł księżę. — Nil nie wypływa z nieba, ale z jakichś gór leżących poza Etiopią. Piramidy, o których mówi mi Herhor, że są obrazem naszego państwa, są budowane na wzór skalistych szczytów. A i nasze świątynie z ich ciemnością pylonami i obeliskami, z ich ciemnością i chłodem, czyli nie przypominają się między wschodnimi skałami, zawsze trafiały na jakieś osobliwe nagromadzenie kamieni, które przetrwało mi na myśl świątynie. Nawet nierzaz na ich chropowatych ścianach widziałem hie-

FRANCJA

Z ostatnich chwil pobytu we Francji skorzystaliśmy i dając do paryskiego Ogrodu Zoologicznego. Jest on świetnie urządzony i przystosowany jest do warunków życia zwierząt w przyrodzie. Zmęczeni długim zwiedzaniem, siedliśmy przy stoliku jednej z kawiarenek znajdujących się na terenie ogrodu zoologicznego. Zamówiliśmy czarną kawę, później lody, rozmawiając o okazach zwierząt co dopiero widzianych.

Kelnerka słysząc polską mowę wszczynając z nami pogawędkę łamaną polszczyzną. Jest Polką urodzoną we Francji; Polki jeszcze nie widzieliśmy, chociaż tam je chciałyśmy, ma córeczkę, którą chciałyśmy umieścić w jakimś zakładzie, gdyż sama pracuje niemal cały dzień w kawiarni i nie ma czasu na zajęcie się córeczką.

Odpocząwszy trochę, płacimy. Dziwi nas niska cena. Owa kelnerka oświadcza nam, że lody funduje ona, a my płacimy tylko kawę. Dziękujemy jej serdecznie i zegnaliśmy się, udając się do domu.

W przeddzień wyjazdu, zaprosili nas na obiad połączony z Księżką Misjonarzy z Courbevoie. Po drodze do nich, oglądaliśmy wystawy. Jeden z nas, chcąc dokładniej przyjrzeć się wystawionym przedmiotom, pochyla się i dotknął czolem okna wystawowego. Ks. Stawarski nasz stały przewodnik po Paryżu i okolicach każe nam opodać zaczekać i obserwować to okno wystawowe. Po chwili człowiek czyszczący sąsiadnie okna wystawowe podchodzi do tego okna, ogląda je i pucuje miejsce, w którym czolem dotknęło szyby. Faktycznie w całym Paryżu można podziwiać czystość i połysk okien wystawowych.

PARYŻ — MADRYT
DAKAR — RIO DE JANEIRO

W dniu 5-go września z rana, zegnaliśmy się z Księżkami w Domu Centralnym Zgromadzenia Księży Misjonarzy. Koło godziny 11-tej udajemy

PODRÓŻ POLSKA — BRAZYLIA

się na Plac Inwalidów, do dworca autobusowego Francuskich Linii Lotniczych, nadajemy bagaż i załatwiamy sprawy biletowe, gdyż dalej pojedziemy inną kompanią lotniczą.

W południe jesteśmy już na lotnisku paryskim Orly, skąd wyjeżdżamy czterosilnikowym samolotem kompanii francuskiej "Air France". Start i wszystkie czynności z nim związane odbywają się w ten sam sposób, co i na naszych liniach lotniczych. Ponieważ stwardeska przyniosła nam schemat jazdy, studujemy któryś z nich: Orleans, Tours, Bordeaux miasta francuskie, nad zatoką Biskajską pomiędzy Francją a Hiszpanią, wreszcie nad samą Hiszpanią.

Widoczność jest dobra mimo, że lecimy na wysokości ponad 3.000 m. Cały czas w Hiszpanii lecimy nad górami, wzgórzami i wyżynami, które są rzadko porośnięte, opadają gwałtownie w formie stromych ścian, przez co robią silne wrażenie, jakby się oglądało mapę z poziomkami. Nad Madrytem samolot nie mógł obniżyć mocno swego lotu, gdyż zewsząd są góry, robimy parę okrążeń i nagle opadamy w dol. Ładujemy. Pierwszy odcinek drugiego etapu naszej podróży jest pokonany. Przejechaliśmy 1032 km. z Paryża do Madrytu.

Przejechaliśmy blisko dwie i pół godziny. Madryt jest stolicą Hiszpanii. Jego przedmieścia są bardzo wielkie, a le domki są jedno lub dwu rodzinne. Samo lotnisko leży parę kilometrów od Madrytu. Ma fatalne położenie, bo w dolinie pomiędzy dość wysokimi górami. Ziemia jest tu trochę inna niż w środkowej Europie, — czerwona, jak się później okazało, podobna do ziemi brazylijskiej.

Po godzinny mniej więcej postój, związany z tankowaniem i ładowaniem samolotu, znowu start. Bar-

dziej na południe Hiszpanii krajobraz się powoli zmienia.

Coraz więcej płaskich wyżyn, a mniej gór, jeszcze dalej przechodzą one w równiny.

Niedaleko morza rzeki hiszpańskie rozdziela się w dwa koryta, potem znowu łączą się, by przy ujściu do Oceanu Atlantyckiego ponownie podzielić się na kilka lub kilkanaście ujść, tworząc tak zwaną deltę.

Jesteśmy już nad cieśniną gibraltarską łączącą Ocean Atlantycki z Morzem Śródziemnym. Za nami zostaje Gibraltair — ostatnie euro-

pejskie miasto. Zegnaliśmy się z Europą rzucając ciekawie okiem raz na pozostały ląd, drugi raz na znajdujący się po prawej stronie bezmiar wód Oceanu, to znowu na morze Śródziemne. Oglądamy z samolotu okretę plynącą przez cieśninę. Są one "śmiesznie wielkie" jak mniej więcej litera "I" w tym piśmie.

Przed nami widzimy pierwsze miasto Afryki Tanger. Odtąd lecimy nad brzegami Afryki, mając po prawej stronie Ocean Atlantycki, a po lewej ląd afrykański. Na wysokości mniej więcej 4.000 m. słońce zachodzi,

nagle, w paru minutach. Nie ma polskiego drugiego wieczoru. Odtąd lecimy w ciemnościach, ponad chmurami.

Towarzyszy nam widoczna tylko jedna gwiazda na niebie. Niekiedy w samolocie ucinają sobie drzemkę. I my idziemy w ich ślady. Wreszcie kołysanie i rzućcie samolotu, wyrwało nas z błędnego snu. Samolot obniża swój lot podchodząc do lądowania w Dakarze. Jest już po północy, co nie przeszkadza, że jest tu parno gorąco jak dotąd nigdzie. Obsługa lotniska, policja, urzędnicy, prawie wszyscy są murzyni. Pierwszy raz ich tytu widzimy, więc ich obserwujemy. W transzcie są dla wszystkich umieszczone owoce na stołach. Owoce afrykańskie, południowe, są bardzo smaczne, ale europejskie są tu jakieś zielone i twarde, nie smakują. Spoglądamy na trasę lotu; z Madrytu do Dakaru, przejechaliśmy 3.163 km. w prawie 8-miu godzinach.

Minęła godzina tradycyjnego postoju ze wszystkimi powtarzającymi się szczegółami. Wsiadamy w nocy, na obcym zupełnie lądzie do samolotu. Mamy przebiec Ocean Atlantycki. Po starcie stwardeska z a p o w i a d a zmianę godzin. Zegarki cofamy o cztery godziny wstecz. Po cofnięciu mamy znowu godzinę dziewiątą. Będziemy po raz drugi jednej nocy mieli północ.

Gdy wyjechaliśmy nad Ocean, stwardeska pokazała pasażerom, gdzie się znajdują ubrania ratownicze w razie wypadku nad morzem. Pouczają jak się zachować, jak ubierać strój ratowniczy i jak się z nim obchodzić, którzy jest wyjście do opuszczenia samolotu. Ktoś rzucił pytanie, czy można zaraz złożyć. Jeżeli się kto obawia może zaraz sobie złożyć — padła odpowiedź. Taka instrukcja zrobiła swoje wrażenie, tym bardziej, że od samego startu

obserwowałem gazy spalnawe wydobywające się z rury wydechowej w postaci niebieskich płomieni opływających skrzydła samolotu dochodzących metra a może i więcej długości.

Gdy samolot wzbił się na wysokość ponad 8.000 metrów i osiągnął swoją szybkość płomienie z rur wydechowych znalazły od jakichś 10 — 20 cm. Wówczas uspokojony i zmęczony długim obserwowaniem, wziąłem przykład z innych i... zdrzemnąłem się.

Ponad Atlantykiem leciliśmy 3.187 km. a więc blisko 8 godzin, gdyż samolot leciał z szybkością 400 km. na godzinę. Już po stronie Ameryki Południowej na wysokości Recife w Brazylii lecieliśmy wzdłuż brzegów, których jednak nie było widać z powodu chmur znajdujących się pod nami. Do Rio de Janeiro pozostało nam jeszcze 1.858 km. to jest przeszło 5 godzin lotu. W sumie z Paryża do Rio de Janeiro jechaliśmy przeszło dwa, a trzeba jeszcze włączyć ponad godzinę. Z Paryża do Rio jechaliśmy zatem 9.240 kilometrów.

Niedaleko Rio samolot obniżył swój lot tak nisko, że leciał między skałami sterującymi z morza. Śmialiśmy się, że będziemy lądowali na wodzie w zatoce. Nie wiele to tego brakowało, gdyż lotnisko, którego nie widzieliśmy jeszcze znajduje się tuż przy morzu, niejako na plaży.

Gdy samolot podjechał pod poczekalnię, chcieliśmy wysiadać, ale zamiast wysiadać, trzeba było z powrotem siadać. Wszedł jakiś pracownik lotniska, przeszedł cały samolot, dokładnie go obserwując, zwłaszcza półki. Potem wrócił się jeszcze raz i rozpytał jakiś proszek, jak nam oznajmiono przeciw "grypie azjatyckiej". Trzeba było jeszcze dziesięć minut siedzieć przy zamkniętych wentylatorach i parnym, gorącym powietrzu. Już z samolotu zauważyliśmy jakiegoś księdza z jednym panem stojących na peronie i oczekujących nas.

Farmacia e Drogaria Stollfeld

Matriz: PRAÇA TIRADENTES 530, Filie: RUA RIACHUELO, 138 i FARMATEL, Travessa Oliveira Belo, 71

Są to apteki prowadzone przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego, które sprzedają najtaniej w Kurytybie i godne zaufania.

W Matriz udziela porad DR. GABRIEL NOWICKI od 11-ej do 13-ej. Choroby wewnętrzne (Specjalność narząd moczowy).

ZAWIADOMIENIE

Popularne

"Zlecenia do Wyboru"

PEKAO TRADING CORPORATION - New York

W KAŻDEJ WYSOKOŚCI

BEZ OGRANICZENIA SUMY

Opłata manipulacyjna od każdego zlecenia tylko \$ 1.00

MOŻNA WPLACIĆ DO WYBORU KAŻDĄ SUMĘ NA PACZKI PEKAO

Korzystna, gwarantowana, szybka pomoc dla krewnych i bliskich w Polsce

Również paczki różne według katalogów Można zamawiać pod adresem

Reprez. H. BERGMAN, - SÃO PAULO - BRASIL
Rua Ana Cintra Nr. 295, ap. 51 - tel. 52-87-29

roglifw pisane ręką wichrów i deszczu...

— W tym, wasza dostojność, masz dowód, że nasze światynie były wznoszone według planu, który nakreślił sam bogowie — rzekł kapłan. — A jak drobna pestka rzucona w ziemię rodzi niebotyczne palmy, tak obraz skały, pieczary, lwa, nawet lotosu, zasiany w duszę pobożnego faraona, rodzi aleje sfinkсів, światynie i ich potężne kolumny. Boskie to są czyny, nie ludzkie, i szczęśliwy ten władca, który patrząc naokoło siebie potrafi w rzeczach ziemskich odkryć myśl bożą i w zrozumiałym sposobie przedstawić ją następnym pokoleniom.

— Tylko władca taki musi mieć władzę i duży majątek — wtrącił zgryźliwie Ramzes — nie zaś zależeć od kapłanów przywiden...

— Przed nim ciągnęło się długie wzgórze piaszczyste, na którym w tej chwili ukazało się paru jeźdźców.

— Nasi czy Libijscy? — rzekł książe.

Ze wzgórza odezwał się głos rogu, na który odpowiedziano z orszaku księcia. Konni zjechali szybko, o ile na to pozwalał głęboki piasek. Zbliżywszy się jeden z nich zawołał:

— Czy jest następca tronu? — Jest i zdrow! — odpowiedział Ramzes.

Zsiadli z koni i upadli na twarze. — O erpatre! — mówił dowódca przybyłych. — Wojsko twoje rozdziera szaty i prochem posypuje głowy myślarz, żeś zginął... Cała kawaleria rozbiegła się po pustyni, ażeby znaleźć twoje ślady, i dopiero nam, niegodnym, pozwolili bogowie, że witamy cię pierwszy...

Książę mianował go setnikiem i rozkazał, aby nazajutrz przedstawił do nagrody swoich podwładnych.

ROZDZIAŁ CZTERDZIESTY PIĄTY

W pół godziny później ukazały się gesty ognie armii egipskiej, a niebawem orszak księcia znalazł się w obozie. Ze wszystkich stron odezwały się trąbki na alarm, żołnierze chwycili broń i krzycząc stawali w szerebach. Oficerowie padali księciu do nóg i jak wczoraj po zwycięstwie, podniósłszy go na rękach, zaczęli obchodzić z nim oddziały. Ściany wawozu drżały od okrzyków: "Żyj wiecznie, zwycięzco!... Bogowie opiekują się tobą!..."

Otoczony pochodniami zbliżył się święty Mentefufis. Następca zobaczywszy go wydarł się z rąk oficerów i pobiegł naprzeciw kapłana.

— Wiesz, ojcze święty — zawołał Ram-

zes — schwytałyśmy libijskiego wodza Tehenne!

— Marna zdobycz — odparł surowo kapłan — dla której naczelný wódz nie powinien był rzucać armii. Szczególnie wówczas, gdy lada chwile nowy nieprzyjaciel może nadejść.

Książę odczuł całą sprawiedliwość zarzutu, lecz właśnie dlatego zerwał się w nim gniew. Zaciśnięci pięści, zbliżył się do kapłana.

— Na imię matki twej, młecz panie! — szepnął stojący za nim Pentuer.

Następce tak zdziwilo nieoczekiwane odezwienie się jego doradcy, że w jednej chwili ochłonął, a ochłonawszy zrozumiał, że najważniejszą będzie przynależność do błędu.

— Prawde mówisz, wasza dostojność — odparł. — Ani armia wodza, ani wódz armii nigdy nie powinien opuszczać. Sądziłem jednak, że zastąpisz mnie ty, święty mezu, który tu jesteś przedstawicielem ministra wojny...

Spokojna odpowiedź ułagodziła Mentefufisa, więc kapłan już nie przypominał księciu zeszłorocznych manewrów, na których namiestnik tak samo opuścił wojska i — wpadł w nielaskę u faraona.

Wtem z wielkim krzykiem zbliżył się do nich Patrokles. Grecki wódz znowu był pijany i zdaleka wołał do księcia:

— Patrz, następco, co zrobił święty Mentefufis... Ty ogłosiłeś przebaczenie dla wszystkich żołnierzy libijskich, którzy opuszczają najedźników i wrócą do armii jego światobliwości... Do mnie ci ludzie zbiegli się i ja dzięki temu rozbiłem lewe skrzydło nieprzyjacielskie... Tymczasem dostojny Mentefufis kazał wszystkich wymordować... Zginęło blisko tysiąc jeńców, samych naszych eks-żołnierzy, którzy mieli otrzymać łaskę!

Księciu znowu krew uderzyła do głowy, ale wciąż stojący za nim Pentuer szepnął:

— Młecz, przez bogi, młecz! — Lecz Patrokles nie miał doradcy, więc krzyczał dalej:

— Od tej chwili raz na zawsze straciłmy zaufanie u obcych, no — i u swoich... Bo w końcu i nasza armia musi rozprzeżnąć się, gdy pozna, że na jej czoło wdzierają się zdradcy...

Nedźny najmłodszy — odparł zimno Mentefufis — także to śmiesz odzywać się o wojsku i zaufanych jego światobliwości?... Jak śmiało śmiać, nie słysząc nie jeszcze podobnego bluźnierstwa!... I lekam się, czy bogowie nie pomścą wyrządzonej sobie zniewagi!

Patrokles grubo roześmiał się.

— Dopóki się między Grekami, nie lekam się zemsty nocy bogów... A gdy czuwam, nie mi nie zrobią dzienni...

Idź spać, idź... między twoich Greków, pijanico — rzekł Mentefufis — aby z twej winy na nasze głowy grom nie spadł...

— Na twój, duszrogrozu, ogolony łeb nie spadnie, bo będzie myślał, że to co innego!... — odparł nieprzytomny Grek. Lecz widząc, że książę nie daje mu po parcia, cofnął się do swego obozu.

— Czy naprawdę — spytał Ramzes kapłana — czy naprawdę kazałeś, święty mezu, pobić jeńców, wbrew mojej obietnicy, że otrzymają łaskę?...

— Wasza dostojność nie była w obozie — odparł Mentefufis — więc na ciebie nie spada odpowiedzialność za ten czyn. Ja zaś pilnuję się naszych praw wojennych, które nakazują tępić zdradzieckich żołnierzy. Żołnierze, którzy poprzednio służyli jego światobliwości, a następnie połączyli się z nieprzyjaciółmi, mają być natychmiast zabijani — oto ustawa.

— A gdybym ja był tutaj? —

Jako naczelný wódz i syn faraona, możesz zawiązać wykonywanie pewnych ustaw, których ja muszę słuchać — odparł Mentefufis.

— Nie mógłś więc zacheć do mego powrotu? —

— Ustawa każe zabijać natychmiast, więc spełniłem jej wymagania. Książę był tak oszołomiony, że przerwał dalszą rozmowę i udał się do swego namiotu. Tam dopiero upadłszy na fotel rzekł do Tutmozisza:

— Ależ ja już dziś jestem niewolnikiem kapłanów!... Oni mordują jeńców, oni grożą moim oficerom, oni nawet nie szanują moich zobowiązań... Niczego nie mówili Mentefufisowi, kiedy kazał zabijać tych nieszczesnych? — Zastanawiając się prawem wojennym i nowymi rozkazami Herhora...

— Ależ właściwie ja tu jestem wodzem, choć wyjechałem na pół dnia.

— Wyrażnie zdałeś dowództwo w ręce moje i Patroklesa — odparł Tutmozis. — Gdy zaś nadejdał święty Mentefufis, musieliśmy mu ustąpić, gdyż jest wyższy od nas...

Książę pomyślał, że jednak schwyta- nie Tehenny było okupione zbyt wielkimi nieszczeszciami. Jednocześnie z całą siłą odczuł doniosłość przepisu, który nie pozwalał wodzowi opuszczać wojska. Musiał w sobie przyszywać, że nie ma słuszności, ale to jeszcze bardziej drażniło

jego dumę i napełniało nienawiścią do kapłanów.

— "Otoż — mówił — jestem w niewoli pierwszej nawet nim zdążyłem zostać faraonem (oby mój światobliwy ojciec żył wiecznie!)... Więc już dzisiaj muszę zacząć wydobywać się z niej, a przede wszystkim — milczeć... Pentuer ma słuszność: milczeć, zawsze milczeć, a gniew swoje jak drogocenne klejnoty składać w skarbcu pamięci. Dopiero gdy zbierze się... O, prorocy, wy mi wówczas zapłacicie!..."

— Nie pytasz, wasza dostojność, o rezultaty bitwy? — spytał Tutmozis.

— Aha, właśnie... Coż jest?

— Przeszło dwa tysiące jeńców, więcej niż trzy tysiące zabitych, a ledwie kilkuset uciekło.

— Jakaż więc była armia libijska? — rzekł zdziwiony książę.

— Sześć do siedmiu tysięcy ludzi.

— To być nie może... Czy podobna, aby w takiej potyczce zginęło prawie całe wojsko?...

— A przecież tak jest, to była strasna bitwa — odparł Tutmozis. — Odczytałeś ich ze wszystkich stron, resztę zrobili żołnierze, no... i dostojny Mentefufis... O takiej klęsce nieprzyjaciół Egiptu nie mówią nagrobki najslawniejszych faraonów.

— Idź już spać, Tutmozisie, jestem zmęczony — przerwał książę, czując, że pęcha zaczyna mu bić do głowy.

— "Wieć to ja odniosłem takie zwycięstwo?... Nie podobna!..." — pomyślał. Rzucał się na skóry, ale pomimo śmiertelnego znużenia zasnąć nie mógł.

Dopiero czternaście godzin upłynęło od chwili, gdy wydał hasło rozpoczęcia bitwy... Dopiero czternaście godzin?...

Nie podobna!...

On wygrał taką bitwę?... Ależ on nawet nie widział bitwy, tylko żółty, gesty tuman, skąd potokami wylewały się ludzkie wrzaski. Oto i teraz widzi ów tuman, słyszy wrzawę, czuje splekotę, a przecież żadnej bitwy nie ma...

Potym zobaczył niezmierną pustynię, wśród której z bolesnym trudem posuwał się po piasku. On i jego ludzkie mieli najlepsze konie z całej armii, a pomimo to peltali jak zółwie... A co za splekota!... Nie podobna, ażeby człowiek mógł wytrzymać taki zar...

A oto zrywa się Tyfon, zasnania świat, pali, gryzie, dusi... Z figury Pentuera spływa blade iskry... Nad ich głowami rozlegają się grzmoty, zjawisko, którego nie widział jeszcze nigdy... Potym cicha noc w pustyni... Pędzący gryl,

FILIAL DA CASA FÉRES

Liquidação Total Para Entrega do Prédio

SOMENTE 30 DIAS

Artigos para Homens

Roupão ARTEX	à 539,00
Ternos de Casimira	à 790,00
Pulovers de lã	à 290,00
Meias Espuma de Nylon	à 55,00
Camisa Branca	à 110,00
Camisa Esporte	à 80,00
Pijamas	à 189,00
Calças de Casimira	à 199,00
Macacão	à 180,00
Camisetas	à 12,00
Calções	à 13,00
Camisas	à 40,00
Calças de Brim	à 65,00

Diversos

Colchas de Seda p. Casal	à 170,00
Colchas de Algodão para Casal	à 115,00
Colchas de Algodão para Solteiro	à 90,00
Cobertores p. Solteiro	à 43,00
Jogos p. Mesa	à 89,00
Pano de Copa	à 15,00

Artigos para Senhoras

Conjuntos de Lã	à 330,00
Pijamas	à 140,00
Calças Compridas	à 110,00
Camisolas	à 110,00
Combinações de Malha	à 50,00
Blusas	à 44,00
Camisetas	à 37,00

Artigos para Crianças

Casaquinhos de Lã	à 100,00
Faixas	à 8,00
Touquinhos	à 7,00
Babelos	à 5,00
Camisinhas p. Meninos	à 20,00
Bombachas	à 40,00
Conjuntos	à 30,00
Casaquinhos	à 17,00
Camisinhas p. Bebês	à 33,00

ISTO NÃO É PROPAGANDA, VISITE A

FILIAL DA CASA FÉRES

E COMPROVE ESTA VERDADE — FILIAL DA CASA FÉRES

Praça da Ordem, 28

BIURO ADWOKACKIE

DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, LUDWIK MALCZEWSKI. Złatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadzają inwentarze.

PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo) — CURITIBA

DR. JAN GRABSKI

i DR. C. J. GRABSKI — Adwokaci
RUA DR. MURICI, n.º 542 — 2.º ANDAR — SALA 206
EDIFÍCIO PEDRO DEMETERCO — CURITIBA — PARANÁ

CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS
Ubrania męskie i dla dzieci. — Suknie oraz sukienki dla dzieci. Spodnie z kaszmiru, Brimu i "Coringa" różnego rozmiaru. Daje się 20% zniżki. — Mówi się po polsku. PRAÇA TIRADENTES, 306, róg CRUZ MACHADO — CURITIBA

MINERVA

FARMACIAS
E DROGARIAS

Jest to firma, która słynie na rynku ze swoich wyborowych lekarstw — z Filiami hurtowymi i detalicznymi. CURITIBA: MINERVA, PRINCIPAL, CENTRAL, BRASIL, MINERVA 15, SUISSA, POPULAR, DEODORO e COLOMBO. INTERIOR — PONTA GROSSA, LONDRINA, MARINGÁ, PARANAGUÁ e UNIÃO DA VITÓRIA.
Gdyby w waszej miejscowości nie było lekarstwa, które wam potrzebne, to zamówie je przez t.zw. "REEMBOLSO POSTAL" w jednej z DROGARIAS MINERVA, które zawsze są gotowe, aby obsłużyć tych, którzy je potrzebują.

OTRZYMALIŚMY DRUT KOLCZASTY, CHMIEL, NAKRYCIA "ENCERADOS" DLA SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH — SULFAT MIEDZIANY

Przedstawiciele

TODDY DO BRASIL S.A.

BENJAMIM ZILLI & CIA. LTDA.

PRAÇA CORONEL ENÉAS, 143 — CURITIBA

CASA KANIAK

Zakład krawiecki

ARTYKUŁY MĘSKIE I DLA DZIECI

WYKONUJE SIĘ PIERWSZORZĘDNE UBRANIA MĘSKIE I KOSTIUMY DAMSKIE. WYBOROWE MATERIAŁY KRAJOWE I ZAGRANICZNE. CENY PRZYSTĘPNE

RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 178
TELEFON 4221 — CURITIBA
MÓWI SIĘ PO POLSKU — SWÓJ DO SWEGO!

CASA DOS PINTORES

NOWY ADRES: PRAÇA OSÓRIO — EDIFÍCIO ASA — FONE 2694

Ótica Curitiba

Jedyna specjalizowana
IRMAOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Matriz: Rua Mons. Celso, 31
Praça Zacarias, 92 (Filial)
Rua 15 de Novembro, 139
Filial w PONTA GROSSA:
Rua Augusto Ribas, 821

DR. MENDES DE ARAUJO

Leczenie bez operacji: hemoroidów, zylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kieszek, watochy, bólu kolan, ślepego kieszki, raka, wrzodów na nogach. Przyjmuje od 3 - 6. Rua Dr. Murici 439, 5-te piętro, Apt. 54. Ed. S. Lourenço - Curitiba



MOVEIS CIMO
R. Barão do Rio Branco, 158
R. Carlos de Carvalho, 333

WINCENTY FLENIK

Chirurg-Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 — 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 — CURITIBA

DR. LUDWIK RYDYGIER

LEKARZ — Mówi po polsku.
Oztery lata praktyki w szpitalach amerykańskich. Kurs specjalizacji w New York Polyclinic Medical School and Hospital. CHOROBY KISZKI ODCHODOWEJ, HEMOROIDY, FISTUŁY I T.P. KONSULTORIUM: Rua José Bonifácio 110, na przeciwko Garmatry. Przyjmuje rano od 10-jej do 11.30 i po południu od 3-jej do 6-jej. Telefon 2935. Rezydencja: Rua Amazonas Marcondes.

KLINIKA DENTYSTYCZNA DR. BONIFACIO SIELSKI

Chirurg-Dentysta
Konsultorium: Rua Marechal Floriano 489, przyjmuje we wtorki, czwartki i w sobotę od 9 - 12 i od 2 - 7 a przy Rua Jurua 200 w poniedziałki, w środy i w piątki od 2 - 9.

Casa Tarobá

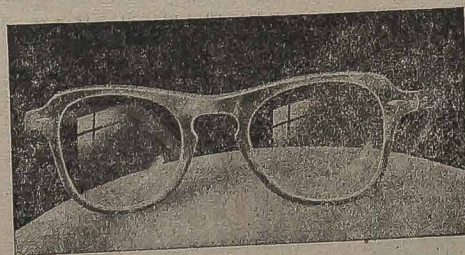
AV. JOÃO PESSOA 111
As melhores GELADEIRAS
Consulte nossos preços e condições de pagamento

Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiro & Cia.
Praça Coronel Enéas, 152
Żelazto, naczynia, Szkło, farby, oleje pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE.

OTICA MODERNA H. KAMINSKI & CIA.

A PEROLA



Słubne Obrączki, Własna Fabryka, Bizuteria, Skład Zegarmistrzowski - Okulary. RUA 15 DE NOVEMBRO, 389 - Curitiba

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-jej do 12-jej. Konsultorium: PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 398, Piętro — FONE 677
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — TELEFON 677

Retificadora Braspol Ltda.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Roboty gwarantowane i szybkie. CENY PRZYSTĘPNE. RUA MARECHAL FLORIANO 1.773 — Fone 2781
CURITIBA — PARANÁ

DR. EDWARD ŻELAK — Adwokat

i FRANCISZEK PROLICO — Buchalter.
Złatwiają sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadzają inwentarze i prowadzi buchalterię. PRAÇA ZACARIAS, 80 — 7-me piętro — Conj. 701
TELEFON 383 i 4619 — CURITIBA

CASA DE SAUDE

DR. MOYSÉS PACIORNIK

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA
NOWOCZESNY DEPARTAMENT DLA LECZENIA CHOROZÓW WEWNĘTRZNYCH, ZYLAKI I WRZODY NA NOGACH.
Lekarze stale na zawołanie "de Plantão".
RUA LOURENÇO PINTO, 83 — TELEFON 444 — CURITIBA

Kupuj zawsze wprost z fabryki HOFFMANN, materiały, fartuszk, spodnie i koszule wyrabiane ze specjalnych nici i w trwałych kolorach. CASA HOFFMANN — Fazendas e Armazinhos

CASA HOFFMANN

RUA CLAUDINO DOS SANTOS, n.º 52
Prolongamento da Rua São Francisco
(PRAÇA Cel. ENÉAS)

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061 i 1043
Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Internowna. Radiodiagnostico. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

Do Sz. Pań i Panienek

Wiedziecie, że piękność twarzy zależy od dbałości o jej czystość.

KREM ANTISARDINA

Jest jedynym naukowo spreparowanym środkiem, który usuwa z całkowitą gwarancją: Pieg, Plamy, Brodawki, Fryszce oraz zmarszczki.

Leczenie starannie skórę waszych szyj i piersi lekarstwem ANTISARDINA NR. 2 a zobaczycie, że w ciągu kilku miesięcy staniecie się 3 razy młodsze i ładniejsze niż przed tym.

ANTISARDINA przedłuża młodość.

ANTISARDINA używana stosownie do przepisów załączonych, które dokładnie pouczają jak ją stosować, — nie zawodzi.

"A VENCEDORA"

FRANCISZEK LACHOWSKI

CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie. Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp. Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFÁCIO, 122

WIELKI WYBÓR OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH PO CENACH BARDZO NISKICH W SKŁADZIE JANA GŁODZIŃSKIEGO (od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

ALBERTO NIGRO S. A.

IMPORTAÇÃO — COMÉRCIO — REPRESENTAÇÕES
Fundada em 1928

NARZĘDZIA DLA ROLNICTWA I WARSZTATÓW

Naczynia emaliowane oraz artykuły szklane. Nakrycia, Lony dla aut ciężarowych. Rury z żelaza lanego i galwanizowane. Kafle, wanny, umywalnie i szafy, zlewy oraz inne artykuły dla instalacji.

Dostawcy materiałów dla Szpitali i Kościołów, Kolegiów i dla różnych budowli Rządowych.
Mozaiki ("Pastilhas") porcelanowe na podłogi i na ściany domów ("Fachadas"). Rury, dachówki i Zbiorniki na wodę. Koła kamienne "Esmeris" dla pił i zakładu mechanicznego oraz "Lixas" w rolkach dla różnych celów.

RUA DR. MURICI, 419
CURITIBA — CAIXA POSTAL, 480 — PARANÁ

● NIE WYSTARCZY CZYTAĆ
TRZEBA PRENUMEROWAĆ I REGULARNIE OPŁACAĆ SWÓJ TYGODNIK "LUD".

FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES
CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku

Werneck & Cia. Ltda. "ROCHEDO"

A GERAÇÃO COCA-COLA DÁ PARA PADRE?

Nós somos os da Geração Coca-Cola. O que significa isso? — perguntava-nos alguém quando semanas atrás mencionamos a passagem. Coca-Cola é aquela bebida de garrafa retorcida (grossa - fina, -grossa - fina!) Quando a gente toma parece nem agradável, nem desagradável. Nem forte, nem fraca. Nem doce — nem amarga. E de tudo um pouco.

Pois bem. Será que nós somos assim? Aproximamo-nos bastante. Os jovens da cidade frequentam as aulas, ninguém nega. Todos os estabelecimentos estão a prová-lo. Entremos em contato direto. Quantos estudam de fato? São um mínimo. As notas 7 são "ótimas". Oito é bastante raro. Dez uma excessão! Porque é assim? Porque nós nos contentamos com as menores. "Com quatro posso passar". Com quatro já obtenho o diploma de acadêmico (Bacharelado, Licenciado, Doutorado!). Portanto basta. Não queremos com isso dizer que todos devem tirar dez. Absolutamente.

Pois assim o "quatro" é uma das manifestações da Geração Coca-Cola. Estudiar é preciso — mas tanto que dá para passar!... Em parênteses. Tal não é possível na Rússia. Quem não obtém uma nota boa, ótima, então vai para o proletariado ignorante. Nós não! Podemos ter o diploma de doutor com um quatro!

Esses rapazes — esses estudantes das nossas cidades o que fazem o dia inteiro? Alguns trabalham. Trabalham até de noite. Estes não fazem parte da "geração C-C" porque lutam para estudar. Outros — com o pai milionário — fazem férias o ano todo. São férias em casa. Férias nas montanhas, férias nos campos de futebol. Férias nos passeios pelas praças e avenidas. Férias de farra!

Estes são os da geração Coca-Cola. De vez em quando uma leitura. Antes do exame prepara-se dois pontos (talvez a gata ajude!). Uma ou outra vez vai-se à Igreja. É uma mistura de tudo. Não há um ideal fixo. A vida corre por si.

No interior, os meus caros colegas jovens estão a resmungar contra os cidadãos. Ah! vida-bom! Nós temos que dar no duro! Suar na roça. Nós não somos da Geração Coca-Cola —

porque raras vezes a podemos tomar! De fato, concordo em parte com os operários e lavradores, na flor da vida.

Mas será que em outro sentido nós — os do campo — não temos um pouco desta geração? Parece-nos que não podemos negar. Quando é tempo de escola, nós muitas vezes também fomos atacados da doença estudantil — da preguiça de estudar. Quantas vezes levamos uma falta porque ficamos caçando pica-paus no mato com pedras... Outras vezes não pedimos estudos aos nossos pais, que nos mandaram ficar em casa (mandaram para a roça!) quando era tempo de estudar. Nós também preferíamos a folga aos livros. Gostávamos mais de guiar o arado do que o lapso pela lousa. Continuar os estudos depois da Escola Isolada? — Nisso não se fale!

Pois bem, falamos do arado. guiá-lo? Será que os jovens de guiá-lo? Será que os jovens de hoje, os jovens de amanhã continuarão imitar os tataravós de 200 ou mais anos atrás? Isso também é uma das manifestações de falta de idealismo. De que fazem parte da geração.

Em poucas palavras a geração C-C é uma geração sem ideal. E o jovem afeito aos modos antigos de trabalho. E o adolescente velho antes de ter a idade requerida para sê-lo!

Vamos ao caso. Vamos ao sacerdócio. É uma vocação. É um modo de vida todo especial. Exige sacrifício. Exige ideal. Ser padre é belo, mas antes de tudo — não há dúvida — penoso. Fala-se de que "padre é uma boa-vida", mas perguntamos "aquele grande herói" do mundo, porque não vai ao Seminário — fazer-se padre? Porque o coração sente de modo diferente e a razão pensa diversamente do que os lábios falam. E bom lembrar, que todos podem ser padres. Não só os jovens, mas também os mais velhos, os casados igualmente tem um lugarzinho no sacerdócio.

Vamos ao jovem. Ele já no mundo não tem esse são idealismo. Não quer arriscar-se um pouco (arriscar-se para o bem), como ele vai fazer uma tal aventura de anos de estudos fechados. De anos de expectativa. De anos de hesitação! Pensa ele: sou de fato preparado

para a grande missão sacerdotal — Outro Cristo — que renova o Sacrifício da Cruz? Sou eu capaz de aguentar talvez dezenas de anos de provação no meu ministério?... Se de um lado as dificuldades se avolumam, de outro o ideal há de sustentá-lo nas horas difíceis. Há de ser seu alívio nos momentos de prova.

Como os jovens "cocacolistas" não tem já esse grande ideal de vida, mesmo no aconchego do lar feliz, da liberdade que, em geral se tem no mundo, vem eles com a mesma desculpa para a vocação sacerdotal ou religiosa. É um ideal alto demais para mim! Aqui parece que também só os lábios falam, não o que sente o coração, nem o que a mente pensa. São somente palavras, para dizer qualquer coisa.

A Geração C-C, cremos que não será curada a custa de coca-cola, mas também não pelo seu contrário, mas a partir da Coca-Cola — para mais alto. Portanto a razão, o motivo é insuficiente. Com efeito, quem foi esse que disse: quando "entra para padre" num seminário, logo deve deixar o que é? Nada disto! Isto seria o mais falso que se pudesse imaginar. Padre não é um homem que foi padronizado por uma medida comum. Se assim fosse, todos os padres seriam iguais. Oh! que bom não seria se todos fossem santos! Fosse padronizados de modo que se pudesse colocá-los no altar! Mas se fosse o contrário? Todos maus!

Melhor é que cada um fique mais ou menos como entrou — se for da geração C-C — ficará com ela — ao menos retelará, em parte, aperfeiçoando. De modo que, os jovens com vocação, podem pertencer à Geração Coca-Cola. Com o tempo, no Seminário, vão a depondo. O resto ficará com eles toda a vida. — Aliás — para consolo — há padres que fazem parte da nossa Geração C-C.

Neânias da Silva

CHEGADA DO PROF. DR. QUAAAY PARA NOSSA CAPITAL

Chegou para Curitiba no dia 21-X o Prof. Dr. J. E. de Quaaay, Presidente do Conselho de Emigração da Holanda, para estudar em contato com as autoridades Brasileiras o assunto de emigração holandesa.

Prof. Quaaay viajará no dia 22-X com destino às colônias holandesas no Paraná, estará na volta em Curitiba no dia 24-X para depois no dia 25-X continuar sua viagem rumo ao Sul.

DR. MIROSLAW BARAŃSKI

— LEKARZ —

Laurent i Docent Uniwersytetu Parańskiego.

Specjalista od Chorób Przewodu Pokarmowego, Żołądka, Wątroby, Kiszki.

Leczenie Wrzodów Żołądkowych, Chorób Wątroby, Zapalenia i Pasożytność Kiszki (Ameba, Tasiemiec itd.).

KLINIKA OGÓLNA CHOROBY WEWNĘTRZNYCH

Konsultorium: ULICA CANDIDO LOPES 205 — 6-te piętro

(Edifício Brasilino Moura). Przyjmuje od 2 do 5 po południu. Rano w wyznaczonych godzinach

Rezydencja: ULICA CORONEL DULCIDIO, 1571

CURITIBA — TELEFON 3810

DESPACHAMOS PACOTES DE PORTO FRANCO TRIESTE

PACOTES ATÉ KG.	1	3	5	10	15	20 kg.
Albânia U.S.	.98	1.17	1.35	2.24	3.85	4.74
Austria	.61	.76	.90	1.61	2.50	3.31
Alemanha (Leste-Oeste)	.70	.90	1.08	2.08	3.05	4.05
Bélgica	.61	.76	.90	1.61	2.50	3.31
Bulgária	.98	1.17	1.35	2.24	3.85	4.74
Checoslováquia	.72	.90	1.08	1.97	3.13	4.21
Inglaterra	.70	.90	1.08	2.08	3.05	4.05
Espanha	.70	.90	1.08	2.08	3.05	4.05
França	.70	.90	1.08	2.08	3.05	4.05
Grécia	.70	1.08	1.24	2.11	—	—
Hungria	.71	.90	1.08	1.97	2.85	3.76
Israel	.92	1.31	1.78	2.88	—	—
Itália	.61	.76	.90	1.61	2.33	3.03
Iugoslávia	.61	.76	.90	1.61	2.33	3.03
Polónia	.82	1.04	1.26	2.33	3.40	4.47
Portugal	.70	.90	1.08	2.08	3.05	4.05
Rumânia	.72	.90	1.08	1.97	2.96	3.76
Síria-Líbano	.92	1.31	1.78	2.88	—	—
S. Arábia-Jordânia	.92	1.31	1.78	2.88	—	—
Turquia	.92	1.31	1.78	2.88	3.41	4.48
URSS Europa	—	—	1.85	3.60	5.28	7.05
Geórgia-Arménia	—	—	2.05	3.95	5.90	8.00
Azerbaijão	—	—	2.05	3.95	5.90	8.00
URSS Asiática	—	—	2.80	4.80	6.50	8.80
Turquestão	—	—	2.80	4.80	6.50	8.80
Uzbequistão	—	—	2.80	4.80	6.50	8.80

Importação e Exportação MARYAN VUKOSAV LTDA.
S. Paulo, Praça da Sé, 399 — salas 708-710 — Tel.: 36-8530
Nossos preços e nossos serviços não têm concorrência

VISITA PASTORAL

Na Paróquia Sant'Ana de Cruz Machado

Mal teve tempo de tomar um fôlego a maior parte do povo desta Paróquia, que assistiu às Santas Missões este ano, de 15 de junho a 15 de agosto, em 8 pontos, pregadas pelo gigante que semeia grandezas espirituais Revmo. Pe. Pedro Burzak, Jesuita; este povo acompanhou com fervor religioso a Visita Pastoral do Exmo. e Revmo. Snr. Bispo Diocesano, D. Antônio Mazzarotto, zeloso e fervoroso antistite nosso.

O Snr. Bispo D. Antônio Mazzarotto, há pouco teve uma preciosíssima surpresa: elevação à dignidade de Bispo de seu irmão Mons. Jerônimo Mazzarotto, Pároco da Igreja Santa Terezinha, em Curitiba. Esta auspiciosa notícia, por semanas, ocupou, tanto as fulgentes colunas do "LUD", bem como as colunas dos Diários Curitibanos, Paranaenses, Semanários Católicos, e também as estações de Rádio do Estado. Graça singular de Deus naquela família abençoada com 2 irmãos Bispos. Para D. Antônio este acontecimento trouxe um alívio precioso, foi um refrigério e recompensa em sua árdua vida. Já são 27 anos passados desde que com mão firme dirige o leme da Igreja em Ponta Grossa, e ele dolentemente assim se expressa: estamos carregados de anos e doenças. Esta soleníssima festa espiritual, esta compunção Divina, aliviaram suas constantes preocupações, rejuveneceram seu coração.

Nas Visitas Pastorais Sua Excia. realizou um trabalho gigantesco que toma forma de recolhimento espiritual. Seu programa é riquíssimo em bênçãos celestes: nas cam-

pelas a chegada é na véspera, à noite reza o terço com o povo, canta hinos piedosos, dá uma profunda instrução catequética, seguem confissões. No dia seguinte às 9 horas celebra a Santa Missa, diz a homilia riquíssima em ensinamentos divinos, aborda os assuntos palpitantes da atualidade: o grande pecado da apostasia da Fé, questões sociais de operários e patrões, verbera, execra com vigor o negro espiritismo, a legião da boa vontade, e todos os inimigos que ousam arrancar do aprisco de Cristo, suas ovelhinhas. E antes que administre o Sacramento da Crisma, longamente explica seu valor. Com paciência e abnegação aceita hospedagens, e meios de locomoção que lhe são oferecidas.

Temos para acrescentar, que nesta paupérrima Paróquia de imensas distâncias, as estradas são as piores do mundo por relaxamento do Governo Estadual e Municipal;

mas este ano o mau tempo reinante com suas incessantes chuvas "acabou" com as estradas; brotaram fontes, onde, dantes nem por sonho se pensava nelas; filetes de água escorregando em pedras imensas agora são volumosos ribeiros; rios consideráveis são caudalosos.

O tempo chuvoso foi poderoso impecilho para a Visita Pastoral; mas não impediu ao venerando ancião de rever com saudades seus diletos filhos, rezar com eles, por eles, dar-lhes Divina Eucaristia, ministrar-lhes ensinamentos sábios, rezar pelas vocações sacerdotais.

Bem consoladores foram os frutos da Visita Pastoral: 8 pontos em capelas; 4 dias na Matriz. Confissões 1.556, Comunhões 1.658, Crismas 1.158, Matrimônios 10 contratados civilmente.

Abençoado Pastor que tantas graças roubou ao céu e distribuiu aos filhos diletos.

Assistente

NOTÍCIAS DO MUNDO

★ **ALEMANHA OCIDENTAL** rompeu definitivamente as relações diplomáticas com a Iugoslávia. O rompimento deu-se no sábado último, tendo como motivo o apoio do governo de Tito dada à Alemanha Oriental, sob o regime vermelho.

★ **OS ÚLTIMOS TELEGRAMAS** da França anunciam que o sr. Antoine Pinay, a quem o presidente Coty confiara a formação do governo, aceitou o pedido. Quando porém pediu a sua aprovação para "Primeiro Ministro" foi rejeitado pela assembleia por 248 votos contra 197. Além disso o partido republicano-popular e os degaulistas abstiveram-se de votar. Isso é que decidiu praticamente a derrota do sr. Pinay. Os comunistas e socialistas com mais de 120 eleitores deram contra. Este fato mergulha a França numa situação muito séria.

★ **A SITUAÇÃO TURQUIA-SÍRIA** não anda muito bem. Não se sabe ao certo qual seja o motivo da tensão. O embaixador turco junto às Nações Unidas, numa sessão em que foi aprovada a queixa da Síria contra a Turquia, disse que se trata apenas de "um caso criado" pela Rússia. O fato é que a URSS ameaçou a Turquia, que está

pronta de usar de suas armas para defender a Síria. Além disso os russos acusaram os Estados Unidos da América do Norte de "empurrarem a Turquia contra a Síria". Na semana em curso o caso está sendo examinado detalhadamente pela ONU.

★ **DOIS HOMENS** — americanos — subiram num recipiente de alumínio aos ares. O recipiente será puxado para 25 mil metros, por um balão. Parece que a tal altura ainda ninguém se arriscou viajar num recipiente de alumínio.

★ **EM VIENA** (Austria), ao lado da Conferência da Energia atômica, os Russos fizeram uma exposição "O Átomo da Paz". Assistiram a ela muitos dos participantes da Conferência. É uma das primeiras e mais importantes e pormenorizadas exposições realizadas pela URSS. No entanto, pensando bem, na Rússia, a gente se pergunta: Átomo da Paz? Existirá tal coisa para os Soviéticos? Não é contradição?!

★ **NA SÍRIA** todos os civis, não pensam em trabalhar. Exercitam-se em manusear as armas modernas. Os exercícios são feitos nas ruas. Espera-se uma guerra!

NOTÍCIAS DO BRASIL

★ **UM AVIÃO DA VARIG**, ao tentar levantar o voo no aeroporto Salgado Filho de Porto Alegre, caiu na pista, espantando-se. Os três tripulantes, tiveram morte instantânea no desastre, apesar de todos os esforços da gente do aeroporto. Por cúmulo, ainda seus corpos foram carbonizados, pois o avião incendiou-se.

★ **NO RIO DE JANEIRO**, realizou-se um festival comemorando a Revolução Húngara do ano passado. O Festival visa antes do mais ajudar algum meio pecuniário para os húngaros exilados, de outro lado, exaltar a bravura dos magiares e renovar a nossa luta contra o regime comunista.

★ **OS ESTADOS UNIDOS** da América do Norte concederam ao Brasil um empréstimo de 15 milhões de dólares. Essa quantia será destinada para aumentar e expandir a capacidade de energia da hidroelétrica de São Francisco.

★ **O SNR. CARLOS LACERDA** falando no Congresso de Imprensa Internacional, afirmou que no Brasil existe censura de imprensa e rádio. Além disso, diz o diretor da Tribuna da Imprensa, que o Ministério da Guerra julga os jornalistas que escreveram contra o mesmo, como se fossem "sabotadores e espies". Quanto ao Rádio disse que apesar de estar inteiramente nas mãos do governo, há pessoas para quem é proibido falar pelo rádio ou aparecer na televisão. Estas queixas apresentadas no Congresso tem a finalidade de que o mundo saiba que no Brasil existe censura, diz o Deputado Carioca.

★ **UMA INFORMAÇÃO** fóra pedida ao Ministro da Fazenda, a respeito dos gastos que o atual governo dispendeu para as comitivas. Num discurso na Câmara dos Deputados o sr. Herbert Levy prestou as contas. Afirmou que ele mais ou menos as nossas representações extra-

ordinárias nos países estrangeiros (não das embaixadas permanentes) elevam-se a Cr\$ 100.000.000,00 (Cem milhões!). Além disso, não se incluíram algumas das últimas comitivas.

★ **OS ELEITORES** não tem pressa em renovar seus títulos. Uma estatística realizada ultimamente dá como resultado: 2.820.720 eleitores renovaram os seus títulos entre os mais de 15 milhões de eleitores de 1955. Em primeiro lugar está o Estado de São Paulo com seu milhão e fumaça de títulos renovados. O Paraná ainda não alcançou a cifra de 200 mil.

★ **UMA SEMANA** de estudos foi realizada em Pernambuco. Participaram dela cientistas e técnicos brasileiros, bem como outros países, principalmente americanos. A semana teve por escopo, a melhor maneira de fornecer a energia elétrica para as zonas rurais.

★ **SETE NAVIOS** argentinos descarregaram trigo em Porto Alegre. O total do trigo a ser importado será de trinta mil toneladas, segundo um acordo já antes realizado. Destina-se ele para os moinhos da capital e todo o Estado Gaúcho. Não sabemos como tal importação é vista pelos plantadores de trigo.

★ **MAIOR VIGILÂNCIA** vem sendo feita na Capital da República sobre as atividades comunistas. Na semana passada foram detidos quatro ativos comunistas. Prestaram o seu depoimento e foram soltos. No entanto a polícia apreendeu um valioso material de propaganda. Foram encontrados os planos de ação do Partido Comunista Brasileiro, apostilas (cadernos) de aulas sobre economia política marxista e outros.

A polícia entregou este material ao estudo das autoridades, enquanto fora aberto o inquérito sobre as atividades comunistas...

IGREJA EM MARCHA

Esta semana toda foi consagrada às Vocações Sacerdotais e Religiosas. Ao lado da Semana Eucarística de Curitiba, com a adoração do Santíssimo exposto na Igreja da Ordem, há conferências especializadas para os países, moços e moças sobre a Vocação para o Sacerdócio ou vida religiosa.

Uma das coisas mais cativantes é sem dúvida a "Exposição da Igreja em Marcha". Num edifício, que ainda na parte superior está se erguendo para os ares, na Praça General Osório desta Capital, os religiosos da capital fizeram uma exposição. Por fora as bandeiras das inúmeras Congregações e Ordens oscilam ao vento, con-

vidando os transeuntes a verem o que há por dentro do longo corredor.

Vê-se ali as mais diversas ocupações dos sacerdotes ou freiras. Vemos lá a carrocinha que leva o sacerdote às capelas do interior. É um Missionário - Lazarista, que trabalha no mato. Ao lado deste um grupo de estudantes da mesma Congregação. Todos sob os olhares de São Vicente de Paulo — seu Fundador.

Um pouco adiante um outro sacerdote, aparece na fotografia a dar a bênção ao moribundo que se prepara para viagem à eternidade — é um capuchinho. Um globo enorme, representando o mundo, em fitas ligam as suas diversas partes, mostra as atividades no campo científico, entre os selvagens, pregando e outros — são os jesuítas.

Lá adiante uma irmã de chapéu a tratar dos doentes nos hospitais, ligando as feridas do corpo e pensando as torturas da alma com sua caridade de mãe. São as Filhas de São Vicente.

Noutro canto os paulinos e paulinas a última congregação — olhando e apontando máquinas complicadas — são os instrumentos da Imprensa.

